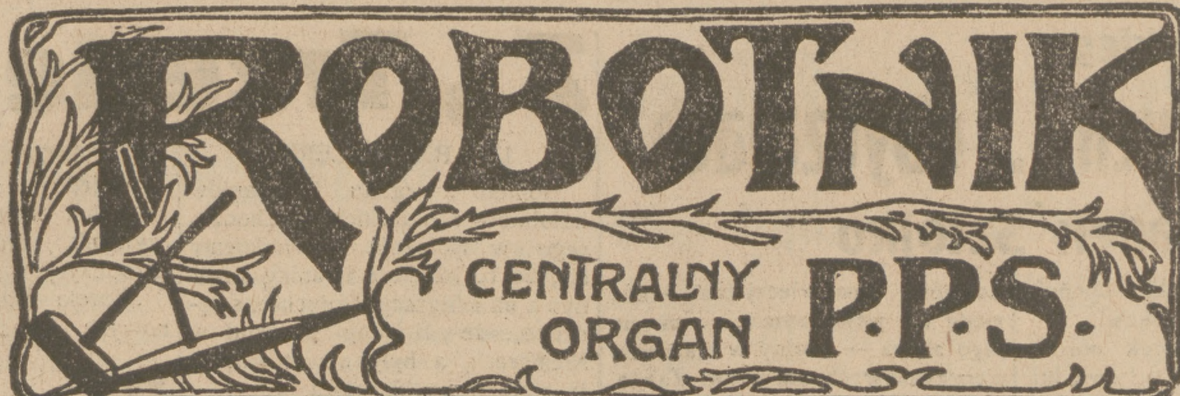
Nr. 393 (6464) WARSZAWA, CZWARTEK 12 GRUDNIA 1935 r. ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.05-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Nowe prądy i stare złudzenia

Kongres Stronnictwa Ludowego zakończył się tak, jak przewidywaliśmy. Tekstu uchwał nie możemy ogłosić z t. zw. względów niezależnych od nas. Ale **treść** jest znana całej opinji publicznej; ruch ludowy:

1) postawił problem katastrofy gospodarczej w płaszczyźnie **kryzysu ustrojowego;**

2) stwierdził konieczność i możliwość współpracy swojej z zorganizowanym ruchem robotniczym;

3) odrzucił wszelkie „próby kuszenia" ze strony „obozu narodowego, t. j. polskiej odmiany międzynarodowego prądu hitlerowskiego.

Przesłanki zasadnicze dla powstania **szerokiego frontu** mas pracujących Polski zostały w ten sposób ustalone. Manewry, przeciwstawiające „wieś pracującą" — „miastu pracującemu", — manewry, które tyle zła wyrządziły Polsce w pierwszych latach Niepodległości, — zostały, jak się zdaje, przezwyciężone ostatecznie. **Świat Pracy** odnajduje **sam siebie...**

***

Prasa konserwatywna ujmuje przebieg Kongresu Ludowego, jako objaw „radykalizacji" wsi. Formuła nie jest szczęśliwa. Owa „radykalizacja" oznacza coś znacznie większego, niż „nastroje radykalne", — oznacza rosnącą w tempie bardzo szybkiem **dojrzałość historyczną** mas pracujących i wsi, i miast. Czyżby „Czas" myślał naprawdę serjo, że kwestja podziału obecnego Sejmu na „grupy", a nie na „kluby" załatwi **istotnie** wielkie zagadnienia **ruchów masowych** w Polsce? P. Sławek mógł sobie z dziecinną naiwnością lekceważyć całą moc takich wartości, jak ideologja, jak tradycje, jak potrzeby i dążenia klasowe; jakiś „chytry mechanik" policyjny mógł przypuszczać, że „dywersje" zlikwidują kierunki społeczno - polityczne, wyrosłe z rzeczywistości polskiej Jest wszakże podziwu godne, że pisma obozu konserwatywnego mają wciąż jeszcze ochotę brnąć dalej po komicznej ścieżce „walki z partyjnictwem", z której pokpiwają codziennie nawet wróble na dachu.

Przecie Polska przeżywa **proces odwrotny;** grupy ludzi, którzy kiedyś tam odeszli, teraz **wracają** do swoich „macierzystych" ruchów. Wracają... z przekleństwami pod adresem własnej przejściowej słabości, **wracają** z radością; obóz „sanacyjny" **nie** powinien w żadnym wypadku liczyć na ich... sympatje.

I przychodzą do nas **grupy młodych,** wychowanych w atmosferze środowisk „sanacyjnych"; przychodzą właśnie najzdolniejsi. **Bo przełom już nastąpił.** Czy pp. posłowie i senatorowie podzielą się akurat na „grupy" czy na „kluby", — to, dalibóg, jak Polska długa i szeroka, **nikogo absolutnie nie obchodzi.**

***

Tak wygląda jedna kategorja **starych złudzeń.** Kategorja druga — to „Gazeta Polska" i jej wspaniały ton „zgóry", gdy chodzi o zagadnienia państwowej polityki gospodarczej. Odegrywa tu rolę umysłowość p. Matuszewskiego. Literatura zna takie sympatyczne zresztą typy „urodzonych profesorów", którzy są poirytowani, ponieważ paskudna rzeczywistość nie chce ani rusz ulokowac się w ramach ich doktryny. Powstaje tedy słynna teza „tem gorzej dla rzeczywistości".

„Gazeta Polska" prezentuje w dalszym ciągu krajowi swói „program deflacji". Sądzi, że częściowe, co najwyżej połowiczne próby „nakręcania konjunktury" zbankrutowały. Na próby te, których kraj zresztą nie odczuł, zwala odpowiedzialność za pustki w kasie państwowej. I wraca spowrotem do punktu wyjścia:

deflacja — deflacja — deflacja..

Czyżby autor artykułu w „Gazecie Polskiej" nie pomyślał, że taka... mieszanina „deflacji" i „nakręcania konjunktury" za pośrednictwem... **poszczególnych** urzędów, która to mieszanina istniała w Polsce — według „Gazety Polskiej" — od śmierci marsz. Piłsudskiego, stanowi zaprzeczenie jaskrawe samego pojęcia o **jakiejkolwiek** świadomej polityce gospodarczej Państwa?

To twierdzenie jest tak samo wyrokiem potępienia. Ale problem istotny leży gdzieindziej. „Gazeta Polska" lokuje spór „deflacjonistów" i „nakręcaczy" zawsze **w ramach gospodarki kapitalistycznej;** przemilcza tę prawdę, że **gospodarka planowa** oznacza z konieczności **wyjście poza owe ramy.** Dlatego, że tak jest, — dlatego mówimy... zgoła różnemi językami. My zaś, już wcale nie osamotnieni w światowej myśli naukowej, uważamy stanowisko „Gazety Polskiej" właśnie za **stare złudzenie,** równie wartościowe, jak cackanie się „Czasu" z „grupami" czy „klubami" parlamentu, ofiarowanego ojczyźnie przez p. Sławka.

***

Bo — widzicie, panowie — macie **jeszcze** w rękach cały aparat władzy, ale nie macie już ani trochę **autorytetu.**

P. min. Kwiatkowski swoim otwartem przedstawieniem stanu gospodarczego kraju postawił ostatnie kropki nad „i".

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Losy porozumienia paryskiego

Opinja lewicowa Francji i Anglji

potępia „kompromis", krzywdzący Abisynję

PREMJA DLA NAPASTNIKA?

Po wyjaśnieniach Baldwina i Edena w Izbie gmin, którzy nie sprecyzowali, jak daleko idą proponowane Włochom ustępstwa, angielskie dzienniki opozycyjne, jak „Daily Herold" i „News - Chronicle" w dalszym ciągu atakują porozumienie paryskie.

„Times" uważa, że konieczna jest wymiana terytorjów, o ile daje korzyści obu stronom, dla Abisynji niezbędny jest dostęp do morza i możliwe, że zechce ona poczynić istotne ustępstwa, aby dostęp ten sobie zapewnić. Również żadne porozumienie nie byłoby słuszne, o ile nie zapewniłoby Włochom możliwości gospodarczych, i gdyby nie dawały gwarancji przeprowadzenia w Abisynji koniecznych reform. Porozumienie to nie może dawać Włochom, po pogwałceniu przez nie paktu Ligi, więcej, niż powszechna dobra wola pozwoliłaby im uzyskać w drodze zwykłych rokowań pokojowych, bez wszczynania wojny. To jest zasadniczy warunek, nie można ustanawiać premji za zbrojną napaść, aby zachęcić każdego, kto złamie prawo w przyszłości.

„Daily Telegraph" donosi w korespondencji z Paryża, że projekt przewiduje jedynie drobne wyrównania graniczne na zachodzie pogranicza Erytrei i Tigre. Brana jest pod uwagę sytuacja, że część terytorjum Tigre jest zajęta przez Włochów. Włochy będą wezwane do opuszczenia obszarów, które mogłyby jeszcze zająć przed rozpoczęciem rokowań pokojowych. Jednakże, uwzględniając potrzeby włoskiej ekspansji kolonjalnej, wzięto pod uwagę możliwość utworzenia systemu mandatowego w Południowej Abisynji.

Dzienniki ang. podają ponadto, że zmiany w planie dotyczyć mają przedewszystkiem kwestji eksploatacji południowo - zachodnich obszarów Abisynji przez utworzyć się mające towarzystwo kolonizacyjne.

Z niektórych punktów oświadczenia Edena w Izbie Gmin wyciągają w Londynie wniosek, że ze strony Mussoliniego uczynione zostały pewne sugestje co do możliwości zaakceptowania przez Włochy propozycyj paryskich, jako płaszczyzny rokowań.

Pozatem z oświadczenia Baldwina wyciąga się wniosek, że Baldwin nie ma już tej wiary w Ligę Narodów, jaką posiadał dawniej, i że pragnie rozpocząć od podstaw budowę „nowych form zbiorowego bezpieczeństwa".

DO CZEGO ZMIERZAŁ LAVAL?

„Times" wyjaśnia, że początkowo Laval chciał, aby propozycje zostały najpierw przekazane tylko Mussoliniemu, ale tego rodzaju stronnicza metoda procedury, któraby od samego początku ujemnie przesądzała tryb rokowań, została na życzenie brytyjskie porzucona. Laval, zaproponował ponadto, ażeby z chwilą uzyskania zgody, Włoch na wszczęcie rokowań, porzucone zostało stosowanie sankcyj, ale i to zostało zaniechane. Rząd angielski podobno nie zobowiązał się do wywierania nacisku (na Abisynję) dla przeprowadzenia planu. „Daily Herald" dowiaduje się jednak, że — na wypadek odrzucenia propozycyj przez Abisynję — sankcje naftowe będą zaniechane.

OPINJA LEWICY FRANCUSKIEJ.

O ile dzienniki prawicowe odnoszą się do projektu Laval - Hoare z sympatją, o tyle prasa lewicowa wykazuje jego niesłuszność.

„Le Populaire" podkreśla, że projekt ten kpi sobie z suwerenności Abisynji, nietylko uwzględnia ostatnie podboje napastnika, lecz przyznaje Włochom terytorja, których nie zawojowały i których być może nie zawojowałyby nigdy, jeśliby sankcje były stosowane.

„L'Oeuvre" twierdzi, że po pewnym czasie Włochy bez żadnych obaw mogłyby zażądać od gabinetu brytyjskiego wszystkich pożądanych przez siebie modyfikacyj terytorjalnych, gdyż Baldwin zdecydowany jest za wszelką cenę skończyć do lutego z zatargiem włosko - abisyńskim.

***

Laval w drodze do Genewy porozumiewać się ma z jadącymi tymże pociągiem Edenem i Madariagą, przewodniczącym komitetu 5. W razie zgody Włoch i Abisynji na rokowania, komitet 5 podejmie działalność. W kołach angielskich i franc. podkreślają, że ustępstwa na rzecz Włoch są ostateczne.

***

Ambasador francuski w Rzymie otrzymał z Paryża telegram szyfrowany, zawierający propozycje francusko - angielskie. Podobna depesza szyfrowana nadeszła również do ambasady angielskiej. Obaj ambasadorowie francuski i angielski w ciągu dnia 11 b. m. mieli zakomunikować urzędowo Mussoliniemu treść propozycyj.

Niema mowy o rokowaniach

póki Włosi nie opuszczą Abisynji

Abisyński minister spraw zagranicznych Herrouy odwiedził posła angielskiego sir Sidney'a Bartona i zapytał go, czy wiadomości prasy zagranicznej o treści projektu „kompromisowego" odpowiadają prawdzie czy też nie Odpowiedź posła miała być przeczącą.

Z miarodajnych kół abisyńskich donoszą, że Rząd abisyński nie nawiąże rokowań dopóki chociaż jeden żołnierz włoski znajduje się na terytorjum Abisynji. Projekt odstąpienia Włochom wielkich terytorjów abisyńskich należy uważać za śmieszny. Na południu — wskazują koła abisyńskie — Włosi nie posunęli się prawie zupełnie naprzód. (ATE.).

Nasz numer świąteczny—

to numer propagandy

Nasz numer świąteczny — numer zarazem propagandowy — wyjdzie, jak pisaliśmy, w ten sposób, by można go było dostać wszędzie w dn. 24 grudnia od samego rana. Będzie to numer znacznie powiększony pod względem objętości z szeregiem artykułów i prac pióra przedstawicieli polskiej myśli socjalistycznej, polskiej myśli ludowej, całej polskiej lewicy społecznej, — oraz z szeregiem utworów literackich.

Nakład projektowaliśmy pierwotnie na

50.000 EGZEMPLARZY;

nakład ten powiększymy wobec nadchodzącej już dużej ilości zamówień i wobec liczby zapowiadanych ogłoszeń.

Zamówienia i ogłoszenia należy skierowywać niezwłocznie pod adresem naszej Administracji centralnej (Warszawa, Warecka 7, tel. 220-13 i 513-80).

Czas z tem skończyć

Znowu zajścia antysemickie

na Uniwersytecie Warszawskim

Uniwersytet Warszawski był wczoraj znowu widownią zajść antysemickich na wykładzie, a raczej przed wykładem, prof. Kuratowskiego. T. zw. narodowcy przesuwali siłą akademików — Żydów na lewą stronę sali; wynikły bójki. Parę osób raniono.

***

Tyle sama informacja. Otóż czas powiedzieć jasno i wyraźnie: TRZEBA Z TEM SKOŃCZYĆ. Odpowiedzialność za porządek w wyższych uczelniach ponoszą rektor i senat akademicki. Nie jest ani możliwe, ani prawdopodobne, by nie mieli sposobu na awanturników Tak nie jest. Bylibyśmy i byliśmy zawsze przeciwnikami wkraczania policji na teren wyższych uczelni. Ale opinja publiczna nie może akceptować faktu, że te wyższe uczelnie stają się terenem PASTWIENIA SIĘ zorganizowanych grup nad bezbronnymi, bo osamotnionymi, kolegami, a nawet nad koleżankami. Władze uniwersyteckie mają dostateczną sumę uprawnień. TO SIĘ MUSI SKOŃCZYĆ. Osobniki, bijące w kilku jednego, mogą wracać do rodzinnych pieleszy. Uniwersytety polskie obejdą się bez nich.

Zmiana dowództwa

nie pomogła Włochom

Kolejny włoski komunikat z placu boju zawiera krótkie doniesienie głównej kwatery, według którego „na frontach nie dzieje się nic godnego uwagi".

Przypominamy w związku z tem podaną przez nas informację, że Abisyńczycy, jak dotąd, wstrzymują się z operacjami na szerszą skalę, ograniczając się do niepokojenia Włochów ciągłemi wypadami. Z komunikatów marsz. Badoglio wynika, że Włosi prowadzą nadal „wojnę inżynieryjną" w stylu de Bono. Czyżby więc marsz. Badoglio przekonał się, że zmiana powolnej taktyki, obliczonej na długie okresy czasu jest nie możliwa?

Według wiadomości PAT. z Asmary — dowództwo włoskie liczy na to, że Abisyńczycy nie wytrzymają w taktyce cofania się i atakowania ciągłemi wypadami Włochów, gdyż w ten sposób opuszczają urodzajne przestrzenie i odczują trudności aprowizacyjne, a pozatem metoda ta jest sprzeczna z duchem wojowniczym Abisyńczyków.

Każdy pociesza się, jak może! Łatwo zrozumieć, jakie niebezpieczeństwa dla Włoch powoduje przeciąganie się działań wojennych.

W chaosie Dalekiego Wschodu

Według doniesień ze źródeł chińskich, miasto Kujuan zostało zajęte przez oddziały mandżurskie po wycofaniu się milicji chińskiej, której dowódca Li - Ke - Czeng został śmiertenie ranny. 12 milicjantów również odniosło rany. (PAT.).

Gen. Czang - Czin, gubernator prowincji Hopei został mianowany ministrem spraw zagranicznych na miejsce Wang-Czing-Weia, który spowodu ran otrzymanych podczas dokonanego na niego zamachu musiał podać się do dymisji. (PAT.).

***

Sytuacja komplikuje się w Grecji

Sytuacja polityczna w Grecji komplikuje się. Premjer Demertzis skłania się jakoby ku rozwiązaniu Zgromadzenia Narodowego i rozpisania nowych wyborów. Większość Zgromadzenia, złożona ze zwolenników Tsaldarisa, pragnęłaby, aby Zgromadzenie było zwołane i aby Rząd przedstawił się Zgromadzeniu. (PAT.).

Proces o zabójstwo min. Pierackiego

Parę słów o niektórych... obyczajach

Obrona i prokurator. Swiadek Sztojko

Publiczności na sali mało. Są rodziny oskarżonych. Ci sami każdego dnia, od początku procesu. Na sali siedzi jednak, jak zawsze, pewne grono osób. Twarze ich nam, sprawozdawcom sądowym, są dobrze znane. Publiczność ta, rekrutująca się z przedstawicieli urzędu śledczego, nie opuszcza ani na chwilę sali, chociaż wogóle nie przysłuchują się nawet obradom. Ich uwagę zajmuje obserwacja twarzy oskarżonych, ruchów świadków — i... ława prasowa. Podczas przerw publiczność ta wybiega do kuluarów i bardzo gorliwie przysłuchuje się rozmowom dziennikarzy. Gdy tylko dwuch dziennikarzy zaczyna rozmawiać, wyrasta obok zaraz jakaś postać. Nie jest to miłe... i doprowadza nawet do ostrej wymiany zdań. Dziennikarze nie są oskarżonymi, ani „podejrzanymi“ i nie są przyzwyczajeni do tego, by każde słowo koleżeńskiej rozmowy miało być przez kogoś kontrolowane.

**
*

Atmosfera procesu żywsza, niż we wtorek. Znowu zaczynają padać ostre słowa z ust prokuratora. Oskarżeni siedzą dalej między konwojentami. Ich twarze mówią o wielkiem, ogromnem przemęczeniu.

PROK. ŻELEŃSKI I OBRONA.

Na wstępie rozprawy prokurator Żeleński składa Sądowi dwie fotografje: Anny Czemeryńskiej i Andrzeja Fedyny, znanych działaczy O.U.N., i prosi o załączenie ich do akt sprawy.

Adw. Szłapak wnosi o powołanie na rozprawę biegłego chemika, prof. Dziewońskiego z Krakowa, a to w związku z mającemi być przesłuchanymi w najbliższych dniach świadkami, u których osk. Karpyneć nabywał chemikalja, znalezione w mieszkaniu oskarżonego.

Na pytanie przewodniczącego, dlaczego wniosku tego nie zgłosił w ustawowym terminie, obrońca zaznacza, że nie mógł dotrzymać ustawowego 14-dniowego terminu, gdyż, jako obrońca, ustanowiony został w sprawie dopiero na dwa tygodnie przed rozpoczęciem rozprawy.

Prokurator Żeleński wnosi o pozostawienie wniosku adw. Szłapaka bez uwzględnienia, gdyż zarówno ze względów formalnych, jak i rzeczowych, wniosek ten jest pozbawiony podstaw. Późniejsze ustanowienie się obrońcy — mówi prokurator — nie może zmieniać przepisów procedury, która daje 14-dniowy termin dla wykonania pewnych czynności, pozostawiając uwzględnienie spóźnionego wniosku uznaniu sądu. Jeżeli chodzi o względy rzeczowe, to w aktach znajduje się opinja zakładu chemicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, najzupełniej wystarczająca do wyjaśnienia tych okoliczności, które mają wpływ na treść wyroku.

Adw. Szłapak, popierając w dalszym ciągu swój wniosek, zaznacza, iż osk. Karpyneć w toku śledztwa nie dał żadnych wyjaśnień odnośnie zakwestjonowanych u niego składników chemicznych. Dzisiaj na rozprawie może on złożyć takie wyjaśnienia bądź sam, bądź przez usta swego obrońcy. Znajdujące się w aktach sprawy orzeczenie prof. Dziewońskiego, wobec niezłożenia tych wyjaśnień przez osk. Karpyńca, nie jest kompletne i nie wyczerpuje całokształtu sprawy.

Adw. Pawencki przyłącza się do wniosku adw. Szłapaka, poczem Sąd ogłasza postanowienie, pozostawiające wniosek obrony o wezwanie biegłego chemika, zgłoszony po upływie terminu ustawowego, bez uwzględnienia.

Równocześnie Sąd postanowił załączyć do akt sprawy złożone przez prokuratora fotografje Anny Czemeryńskiej i Andrzeja Fedyny.

W związku z tem ostatniem postanowieniem Sądu, adw. Hankiewicz wnosi o dodatkowe wezwanie badanego już świadka, posterunkowego Trzcińskiego, celem okazania mu fotografji Fedyny, gdyż świadek ten mówił, iż obserwował Fedynę na Krakowskiem Przedmieściu w Warszawie na wiosnę 1934 r.

Prokurator Żeleński oponuje przeciwko temu wnioskowi.

Sąd pozostawił wniosek obrony o ponowne wezwanie świadka Trzcińskiego bez uwzględnienia, wobec tego, że okazanie fotografji temu świadkowi jest zbędne, jako nie mające wpływu na treść wyroku.

Skolei Sąd przystępuje do dalszego badania świadków.

JAROSŁAW SZTOJKO.

Konwojent wprowadza św. Jarosława Sztojko, studenta, skazanego na 5 lat więzienia za przynależność do O.U.N.

Świadek usiłuje mówić po ukraińsku, lecz po upomnieniu go przez przewodniczącego, zeznaje po polsku.

Stwierdza, że zna Łebeda z Domu Akademickiego i Czytelni Akademickiej we Lwowie, w której Łebed był bibljotekarzem. Malucę zna, bo pochodzą z jednych okolic. Kontaktu organizacyjnego z żadnym z nich nie utrzymywał.

Przewodniczący: Dlaczego świadek zeznawał w śledztwie inaczej?

Świadek oświadcza, że zeznawał wtedy pod presją, że badano go bez przerwy przez tak długi okres czasu, że został fizycznie i moralnie złamany. Twierdzi, że mówił o Łebedziu, bo chciał siebie ratować, a miał wiadomości, że Łebed jest zagranicą i myślał, że mu się nic nie stanie.

Prokurator Żeleński: Czy zeznania świadka były szczegółowe?

Św.: Tak. Policja mi podsuwała nazwiska i zeznania, a ja potem kombinowałem szczegóły, żeby więcej zeznać.

Prok.: Jak długo świadka trzymano w policji?

Św.: Jak już mnie badał sędzia śledczy, — to mnie jeszcze wożono do policji.

Prokurator wnosi o odczytanie zeznań świadka. Sąd odczytuje zeznania.

Prokurator Żeleński: Dlaczego świadek obciążał Mirona?

Św.: To, co mówiłem o nim, to odwołuję, bo to nieprawda.

Adw. Hankiewicz: Kiedy i do jakiego sędziego śledczego składał świadek skargę

Św.: Do pana sędziego Waligórskiego. Sędzia mi powiedział, że to, co pisałem i to, co mówię, to jest niewiarogodne.

Adw. Hankiewicz: Co miało być niewiarogodne?

Przewodniczący pytanie uchyla.

Adw. Hankiewicz: Jakie środki teroru były stosowane?

Przewodniczący pytanie uchyla.

Adw. Szłapak o coś zapytuje, czego ława dziennikarska nie słyszy.

Przewodniczący pytanie uchyla, zaznaczając, jak poprzednio, że zastosuje do obrońcy § 61 przepisów o ustroju sądownictwa.

Adw. Hankiewicz: Czy zamach w poselstwie sowieckiem był zrozumiały dla ukraińskiego społeczeństwa?

Przewodniczący pytanie uchyla.

Adw. Hankiewicz wnosi o zarekwirowanie ze Lwowa skargi św. Sztojki do sędziego Waligórskiego i o powołanie sędziego Waligórskiego na świadka.

DEKLARACJA PROKURATORA.

Prok. Żeleński: Oponuje przeciwko dopuszczeniu dowodu z pisma do sędziego Waligórskiego, gdyż żadnego wpływu na ustalenie wiarogodności ówczesnych zeznań Sztojki mieć ono nie może. Prawdopodobnem jest, że taki list istnieje i że są w nim stawiane zarzuty. Czytaliśmy dziś wyciąg z protokułu zeznań, złożonych podówczas przez Sztojkę. Wiemy, że Sztojko, obciążywszy kolegów, chciał ich potem salwować i cofnął się. Oczywistem jest, że sędzia Waligórski uznał zarzuty, zawarte w liście za niewiarogodne. Muszę przy tej okazji podkreślić tę specjalną metodę, którą w Sądzie stosują świadkowie z O.U.N.: im kto gorzej „sypnął“ swoich kolegów, im głębiej odtworzył przed sądem i przed policją perspektywy na działalność O.U.N., tem bardziej czuje się potem uprawniony stawiać zarzuty policji, ba nawet sędziemu śledczemu i wogóle władzom sądowym, że był męczony i zmuszany. Im kto więcej zawiódł zaufanie swych kolegów, tem więcej jest — nie mogę się powstrzymać od użycia tego słowa — czelny w stawianiu nieprawdziwych zarzutów. Zaiste, jest to podwójna niemoralność: — raz w stosunku do współkolegów, a drugi raz w stosunku do władz polskich, które się tu szarga i na które rzuca się oszczerstwa. Zarzuty tu stawiane są nieprawdziwe. Sam Sztojko przyznał dziś, że postępowanie wobec niego władz więziennych i śledczych było niezależne od treści jego zeznań. Co się zaś tyczy zarzutu, że Sztojko był badany długo, to należy przypomnieć zeznania przedstawiciela policji, że Sztojko sam prosił, aby go badano długo. Chciał bowiem wszystko ujawnić, lecz wzbraniał się to uczynić zaraz i prosił, aby go choćby dla pozoru badano przez czas dłuższy. Sztojko sam chciał stworzyć pozory, że zeznania na nim wymuszono. Nie jest naszą rzeczą ułatwiać świadkom z O.U.N. stosowania tej ich szczególnej „moralności“. Dlatego też z całą mocą sprzeciwiam się dopuszczeniu wniosku pana obrońcy. Wniosek ten jest zresztą czysto demonstracyjny, i tembardziej było konieczne, bym te rzeczy nazwał tu po imieniu.

ODPOWIEDŹ OBROŃCY.

Adw. Hankiewicz wnosi, by zostały zaprotokułowane słowa, użyte przez prokuratora: „czelny“ i „kłamie“, poczem oświadcza, że wnioski obrony nie są demonstracyjne, lecz dyktowane są poczuciem, iż obrońca obowiązany jest w obronie swego klijenta korzystać z wszelkich środków, na jakie mu pozwala prawo i procedura.

Adw. Hankiewicz podkreśla, że prokurator porusza momenty narodowościowe, które nie powinny być w sali sądowej poruszane.

Przewodniczący ogłasza, że wniosek obrony o załączenie do akt pisma św. Sztojki i wezwanie w charakterze świadka sędziego Waligórskiego pozostawia bez uwzględnienia.

I. K.

Z „Trzeciej“ Rzeszy

LOS B. KANCLERZY.

Dopiero z organu emigrantów katolików niemieckich, wychodzącego w Holandji, dowiadujemy się, że b. kanclerz Brüning przebywa na emigracji. Dotychczas sądzono, że Brüning pozostał w Niemczech, a były nawet słuchy, że wstąpił do klasztoru.

Warto przypomnieć, że z poprzedników Hitlera na urzędzie kanclerza, generał Schleister został zamordowany 30 czerwca 1934 r., Brüning zaś, Wirth i Scheidemann są na emigracji.

STREICHER SPRZEDAJE SWE PISMO.

„Stürmer“, osławiony organ fanatycznego antysemity Streichera, został nabyty przez związek wydawców niemieckich za 2½ miljona mk. Sumą tą podzieli się Streicher z burmistrzem Norymbergji, Lieblem.

Tranzakcja ta odbyła się w związku z Olimpjadą sportową, wyznaczoną na r. 1936 w Berlinie.

Hitlerowcy obawiają się, by gwałtowne ataki antyżydowskie Streichera nie wpłynęły na Olimpjadę i przewidywane z jej tytułu dochody. „Stürmer“ ma złagodzić swój ton i sposób pisania.

POGROM ŚWIŃ w r. 1914.

Niemcy, jak wiadomo, cierpią na brak tłuszczu. Jak temu zaradzić? Przyznać się do złej gospodarki własnej? Oczywiście, na to hitlerowcy nie zdobędą się. Wpadli za to na inny sposób.

Oto min. rolnictwa Darré i inni dygnitarze brak tłuszczów tłómaczą masowem... wymordowaniem świń w r. 1914, na początku wojny światowej. I zamiast tłuszczu, ofiaruje się społeczeństwu — komisję do zbadania przyczyn i skutków owego pogromu świń. Wyłoniono specjalną komisję do zbadania tej sprawy, przewodniczy jej sam Darré, a udział w pracach komisji weźmie m. in. Himmler, szef „sztafet ochronnych“ i policji wywiadowczej.

Podobno Streicher ma już gotową odpowiedź: Komu świnie niemieckie były nie na rękę, jeśli nie Żydom?!

PRZEKLEŃSTWO.

W jednym z dzienników hitlerowskich Niemiec południowych czytelnik drukuje następującą „propozycję“:

„Karola Marxa należałoby w nowych Niemczech używać, jako przekleństwa: Jak się mówi: „Niech cię porwą djabli“, należałoby z wyrazem wzgardy mówić: „Niech cię porwie Karol Marx“.

A co, jeśli pewnego dnia Karol Marx „porwie“ wszystek hitleryzm?!

Proces o zdradę stanu przeciw 15 Polakom

Z Katowic donoszą agencji PRESS:

We Wrocławiu odbył się wielki proces o zdradę stanu, w którym na ławie oskarżonych zasiadło 15 Polaków, w tem kilku uczestników powstań narodowych na Górnym Śląsku. Jeden z oskarżonych powstańców jest obywatelem polskim. Wszyscy obwinieni odpowiadali z więzienia.

Na podstawie doniesień policyjnych sporządzono akt oskarżenia, zarzucający Polakom rozpowszechnianie zakazanych ulotek i gazet socjalistycznych oraz urządzanie tajnych zebrań. W czasie rozprawy okazało się, iż doniesienia policyjne były kłamliwe i prokurator zmuszony był do postawienia wniosku o uwolnienie 10 oskarżonych.

Sąd po dłuższej naradzie wydał zgodnie z wnioskiem prokuratora wyrok uniewinniający 10 oskarżonych, podnosząc w motywach, iż padli oni ofiarą denuncjacji niesumiennych ludzi. Siedmiu uniewinnionym przyznano nadto odszkodowanie za 8 miesięcy więzienia śledczego.

Natomiast 5 oskarżonych Polaków zostało skazanych na wysokie kary. Oskarżony Kałus skazany został na 5 lat, osk. Gałązka na 4 lata, osk. Kubistyn na 2 i pół lat, osk. Lepiarczyk na 2 i pół lat domu poprawy. Oskarżonego Szewczyka skazano na półtora roku więzienia. Wszystkim 5 skazanym Polakom odebrano prawa obywatelskie na kilka lat.

Skazany na 5 lat domu poprawy Kałus jest b. powstańcem i obywatelem polskim. Prokurator wnosił dla niego o karę 3 lat, lecz sąd wyznaczył mu karę najwyższą, motywując surowy wyrok tem, iż Kałus brał udział w powstaniach i jest obcokrajowcem. Te motywy wyroku zasługują na szczególną uwagę ze strony opinji polskiej, gdyż po załatwieniu sprawy śląskiej została ogłoszona amnestja dla wszystkich powstańców i nikt nie może być pociągany w żadnej formie do odpowiedzialności za udział w powstaniach śląskich.

Skazanie b. powstańca i obywatela polskiego Kałusa wywołało wielkie wrażenie wśród ludności polskiej na Śląsku po obu stronach granicl. Polacy śląscy oczekują, iż Rząd polski podejmie interwencję w obronie skazanego na tak wysoką karę obywatela polskiego.

Śledztwo w sprawie nieudanego przewrotu w Estonji

W Estonji prowadzi się śledztwo w związku z próbą przewrotu wojskowego. Uczestnicy tajnego zebrania, które zdemaskowała policja, jak również osoby, figurujące na liście projektowanego Rządu, osadzeni zostai w więzieniu. Byłych Prezydentów Państwa Teemanta i Toenissona zwolniono z aresztu domowego. Śledztwo jednak przeciw nim toczy się w dalszym ciągu.

Wśród spiskowców panowało przekonanie, iż opanowanie władzy może być łatwo dokonane, o ile uda się usunąć Prezydenta Republiki, naczelnego wodza armji gen. Laindonera oraz członków Rządu. Na czele akcji stał niejaki Regu. Spiskowcy zamierzali użyć broni palnej, granatów ręcznych, gazów, a po opanowaniu bataljonu broni pancernej, również czołgów i samochodów pancernych. W niedzielę rano ściągać poczęli do Tallina członkowie oddziałów prowizocjonalnych, częściowo już uzbrojeni.

Oddziały szturmowe organizowano według systemu trójek, tak, że każdy z uczestników szturmówki znał tylko swych dwuch towarzyszy.

Jak wynika z przypuszczeń prasy estońskiej, sprawa uczestników zamachu przekazana będzie sądowi wojennemu. (PAT.).

Władze Federacji Szwajcarskiej

Szwajcarska Rada Narodowa i Rada Państwa, zjednoczone w Zgromadzenie Narodowe dokonały wyboru Rady Federacyjnej. Prezydentem Federacji na rok 1936 wybrany został Albert Meyer, dyrektor departamentu politycznego Józef Motta został wybrany wiceprezydentem. (PAT.).

Przegląd prasy

Rzeczowy głos o Sejmie i o „lewicy sanacyjnej“

Tygodnik „Depesza“, który w okresie wyborów entuzjazmował się nieco nową ordynacją wyborczą i gorliwie agitował za kandydatami „Lewiatana“, teraz ochłódł — jak już pisaliśmy — w gorącej, acz krótkotrwałej do obecnego Sejmu miłości.

I taki oto obraz nędznej, pożałowania godnej roli obecnych posłów kreśli „Depesza“:

„Lokale poprzednich klubów, narodowego i socjalistycznego, zamieniono na resursę i nazwano „pokojami poselskiemi“. Trafnie. Nowa rzecz domaga się kształtu nowego. Dawniej poseł, poza wysiadywaniem w pełnej Izbie i wysłuchiwaniem wywodów z trybuny, miał liczne zadania, wynikające z organicznych związków parlamentarnych. Dziś to wszystko odpadło, nie istnieje. Dziś taki niebożak, wysłany przez wojewodę, czy starostę, do Warszawy, znalazłszy się przy ulicy Wiejskiej, nie wie, co z sobą począć. Błądzi po korytarzach, siądzie sobie tu i owdzie na kanapce, zaduma, ziewnie, zajrzy do bufetu, kropnie jednego i drugiego, a potem co? Chyba na miasto, po rozrywkę. Mądre jest przeto urządzenie, które pozwoli znudzonemu okrzepnąć w cnotliwem gronie takich, jak sam, kolegów, podumać, popłakać nad pomnikiem dni minionych“.

Pozostawałaby więc nieszczęsnym posłom szumnie reklamowana „praca w terenie“. Ale i ona, jak pisze „Depesza“, nie przedstawia się pięknie:

„Określenie: „praca w terenie“ pojawiło się przed jakiemiś siedmiu laty i niepokoiło ogół swem zabarwieniem wojowniczem. Dopiero po dłuższem okresie eksperymentów przekonano się, że przez pracę w terenie należy rozumieć oddziaływanie, z pomocą wydziałów bezpieczeństwa, na ludzi i bezdroża, istniejące w okręgu wyborczym“.

„LEWICA SANACYJNA“.

Wreszcie „Depesza“ zajmuje się plotkami na temat rzekomych planów porozumiewania się „lewicy sanacyjnej“ z PPS i Stronnictwem Ludowem, t. j. z t. zw. „forntem ludowym“. „Depesza“ dementuje te pogłoski, wykazując m. in., że „lewica sanacyjna“ jest nicością, z którą gadać nawet nie warto:

„Przypuśćmy na chwilę, że istnieją prywatne zabiegi, mające na oku podobną kooperację, nie mogłyby one pominąć zagadki, czem jest właściwie owa legendarna „Lewica sanacji“? Nie wystarczy przecież kropnąć raz na miesiąc jakiś artykuł cięty, a rzewny. Trzeba być czemś w samem społeczeństwie, ogniskować w sobie jakiś ułamek jego siły. A dalej, także drugie pytanie szukać będzie odpowiedzi: jakiem znaczeniem, wpływami i środkami owa „Lewica sanacji“ rozporządza w obrębie własnego obozu? Jeżeli się okaże, że znaczenie jej sprowadza się do biletu wizytowego, wpływy nie sięgają powyżej wykołatania jakiejś posady, a środki są tylko wtórne, to naprawdę szkoda czasu i atłasu.

Najważniejszą wreszcie jest okoliczność, że owa „Lewica sanacyjna“ jest tak materjalnie uzależniona od ośrodka rządzącego, że nie sięgnie po piłę, aby odciąć gałęź, na której siedzi.

Sojusz „Lewicy sanacyjnej“ z frontem ludowym nie ma za sobą żadnych warunków realnych“.

**
*

Tyle „Depesza“...

S-EK.

Tylko jeden gatunek soli potanieje

Jak słychać, przygotowana przez monopol solny obniżka cen obejmie tylko jeden gatunek soli, a mianowicie: białą sól jadalną, kamienną i warzoną. Sól ta kosztuje obecnie 36 groszy za kilogram. Wysokość obniżki nie jest ostatecznie ustalona.

Ceny pozostałych gatunków soli pozostaną bez zmian. Najwyższy gatunek soli jadalnej, t. zw. sól kartonowa, utrzymana będzie w dotychczasowej cenie: 46 groszy za kilogram. Podobnie mają zostać bez zmiany ceny szarej soli jadalnej (22 gr.), soli bydlęcej (5,5 gr.) i soli przemysłowej (4 gr.).

Należy zauważyć, iż szara sól jadalna używana jest przez szerokie rzesze ludności na wsi.

(PRESS)

Spadek przewozów na kolejach

Zapowiedź obniżki taryf kolejowych wywołała spadek ruchu towarowego na kolejach. Liczba transportów uległa w grudniu poważnemu zmniejszeniu, gdyż sfery przemysłowe i handlowe, w oczekiwaniu na zniżkę taryf, wstrzymują się z wysyłką towarów.

Przedświąteczny ruch towarowy na kolejach zapowiada się w roku bieżącym znacznie słabiej, aniżeli w roku ubiegłym. (PRESS).

Min. Beck przemówi...

Prasa donosi zgodnie, że p. Beck „przerwie milczenie“ i wygłosi w tygodniu najbliższym krótkie a zwięłe „exposé“ na posiedzeniu Komisji spraw zagranicznych nowego Sejmu. Wiadomość ta wywołała niejaką sensację.

C. K. W.

Przypominamy, że posiedzenie CKW. PPS. odbędzie się w piątek, 13 b. m., o godz. 10 r. w sali ZZK. przy ul. Czerwonego Krzyża 20 w Warszawie.

Sprawa amnestji

Głos Leona Berensona

Dzisiaj projekt ustawy amnestyjnej ma przejść poprzez pierwsze czytanie w nowym Sejmie. Szczegóły projektu są już znane. Jest to projekt bardzo jeszcze daleki od pojęcia *pełnej amnestji;* pomija on też, sądząc z urzędowego „uzasadnienia" z całą świadomością emigrantów politycznych.

Zwróciliśmy się do naszego przyjaciela, świetnego obrońcy politycznego i szermierza sprawy wolności, *Leona Berensona,* z prośbą o rzeczową ocenę projektu. Pytania nasze dotyczyły:

1) Charakterystki ogólnej projektu;

2) sprawy emigrantów politycznych;

3) sprawy skazańców młodocianych;

4) problemu amnestji pełnej, naprawdę powszechnej.

Oto odpowiedzi *Leona Berensona:*

— Amnestja polityczna, jak ją znała ojczyzna amnestji, starożytna Grecja i jak ją pojmuje nowoczesne prawo państwowe, jest to całkowite puszczenie w niepamięć tych wszystkich czynów, które w pewnych warunkach politycznych, społecznych i gospodarczych tracą na ostrości i winny być ze względu na dobro Państwa zupełnie zapomniane..

Tego rodzaju „wyciągnięta" do społeczeństwa dłoń, musi być szczera, nie kryć w sobie ograniczeń i niedomówień, tym uroczystym aktem winna powodować chęć społecznego uspokojenia.

AMNESTJE W POLSCE.

Nasze dotychczasowe amnestje (1921, 1923 i 1928), uwzględniające momenty polityczne, zawierały najróżnorodniejsze zastrzeżenia co do wieku skazańców, wysokości kary i charakteru przestępstw.

Jedynie po zamachu Sapiehy w 1919 r. zastosowano faktyczną, nie ustawową, ale całkowitą amnestję do uczestników tego zamachu. Była to pełna „amnestja" bez jakichkolwiek ograniczeń..

EMIGRANCI POLITYCZNI.

Prawdziwa amnestja polityczna nie czyni żadnych różnic pomiędzy przebywającymi w kraju, a emigrantami. Przeciwnie, — ma przedewszystkiem na celu tych, którzy byli zmuszeni opuścić kraj i szukać azylu na obczyźnie. Kiedy w związku ze sprawą Dreyfusa ogłoszono amnestję we Francji, objęła ona emigrantów, — a w pierwszym rzędzie Emila Zolę, który, skazany na więzienie za słynny swój list „J'accuse", przebywał na emigracji w Anglji.

Ostatnia amnestja w Grecji ma na względzie również i tych wszystkich, którzy opuścili kraj i przebywają na emigracji.

MŁODZI SKAZAŃCY.

— Sądzę, że zupełna amnestja winna objąć wszystkich niepełnoletnich, niezależnie od wysokości wymierzonej im kary.

— Ta młodzież, która w zapale życia wiosennego goni za szczęściem dla ludzi, te liczne rzesze dziewcząt i chłopców, siejące dziecinną, niewprawną ręką ziarno propagandy buntowniczej, — ci wszyscy winni być całkowicie amnestjowani.

ROZPIĘTOŚĆ KAR.

— Amnestja winna również uwzględnić rozpiętość kar za te same czyny. Im dalej od stolicy, ku Wschodowi, — tem surowsze zapadają wyroki.

Co Warszawa ocenia na 3 — 4 lata, — to Łuck, Równe, Lwów i t. d... traktują o wiele surowiej. Należy zatrzeć te ostre, straszliwie ostre i bolesne kanty różnolitości wyroków i objąć amnestją wszystkie wyroki w sprawach politycznych, niezależnie od wysokości kar...

PRZYWRÓCENIE PRAW.

— Należy przywrócić prawa polityczne i obywatelskie, należy umożliwić amnestjowanym powrót do tego samego życia, z którego wydarła ich karząca dłoń...

Wszyscy winni uprzytomnić sobie, że „przestępców" politycznych nie prowadziła na bezdroża żądza złota . Nienawiść i zemsta osobista nie pchała ich do zakazanych przez prawo czynów. O tem niech dzisiaj pamiętają ludzie z rewolucyjną przeszłością, bojownicy dnia wczorajszego, niepodległościowcy bez zastrzeżeń.. Ich gorejące niegdyś serca niech się oświadczą za PEŁNĄ AMNESTJĄ...

Dn. 15 grudnia, o g. 11-ej rano w sali teatralnej „Ateneum" przy ul. Czerwonego Krzyża 20

odbędzie się

Uroczysta Akademja

dla uczczenia pamięci

tow. Izy Zielińskiej

w smutną rocznicę Jej śmierci.

Przemówienia, orkiestra „Elektrowni", część artystyczna. Wejście bezpłatne.

Nieposkromione apetyty kamieniczników

Dekret z d. 14 listopada r. b., który zmusił kamieniczników do obniżenia komornego w małych lokalach, dał im wolną rękę w stosunku do zakładów przemysłowych i handlowych, z wyjątkiem tylko tych, które opłacają najniższe kategorje świadectw przemysłowych lub handlowych.

Ten wyłom w ustawie o ochronie lokatorów rozzuchwalił kamieniczników, którzy dotychczas nie wiedzieli co to jest kryzys, gdyż komorne zaliczało się do sztywnych cen.

Przedewszystkiem więc wyzyskują kamienicznicy sytuację i żądają podwyżek za lokale przemysłowe i handlowe, nie licząc się wcale z ciężkiem położeniem, w jakiem te dwie dziedziny gospodarstwa społecznego się znajdują.

Szczególnie narażeni są na wysokie wymagania kamieniczników właściciele takich przedsiębiorstw, których egzystencja związana jest z miejscem lub dzielnicą, a także te przedsiębiorstwa, których przeniesienie związane byłoby z dużemi kosztami.

Pod pretekstem przeróbki dużego lokalu na dwa mniejsze kamienicznicy wymawiają mieszkania lokatorom dużych mieszkań, w których bardzo często mieszka kilka rodzin lub jedna rodzina i kilku podnajemców. Oczywiście, że kamienicznikom wcale nie chodzi o przebudowę mieszkania, lecz o uzyskanie większego komornego.

Należałoby jaknajprędzej znowelizować dekret z dnia 14 listopada, gdyż wszystkie zamierzenia Rządu, zdążające do uporządkowania i ustabilizowania życia gospodarczego, mogą zostać sparaliżowane przez element tak nieuspołeczniony, jakim są kamienicznicy.

Im prędzej to się stanie, tem mniej będzie chaosu, wyrządzanego przez szkodników społecznych, pospolicie kamienicznikami zwanych.

Niewolnicze dusze

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu dokonywano wyborów do dwuch komisyj: do budżetowej i do zagranicznej.

Jak takie wybory odbywają się — już pisaliśmy. Powtórzymy tylko pokrótce, że marszałek proponuje swoich kandydatów, a Izba, a ściślej mówiąc, poszczególni posłowie zgłaszają swoich kandydatów, poczem odbywa się długotrwałe głosowanie.

Pomiędzy nazwiskami, zaproponowanemi przez marszałka Cara do jednej i do drugiej komisji było nazwisko posła Floyara Reichmana, doniedawno ministra Przemysłu i Handlu w gabinecie p. Sławka.

W głosowaniu „sanacyjny" Sejm utrącił „sanacyjnego" ministra Reichmana. Ba, nie oszczędzono b. ministrowi tego nawet upokorzenia, że przy dwukrotnie przeprowadzonych ściślejszych wyborach większość głosów oddano mało znanemu lub zgoła nieznanemu posłowi, a ex-ministra utrącono.

Nie chodzi nam, rzecz oczywista, o obronę osoby ex-ministra. Tak samo mało nam zależy na składzie osobowym obu wybranych komisyj, ale podnieść pragniemy stosunek „sanacyjnych" dusz niewolniczych do swoich ludzi. Dopóki p. Floyar Reichman urzędował w gmachu przy ul. Elektoralnej, dopóki od niego zależało udzielenie komu koncesji, dopóki on dysponował kontyngentami przywozowemi, dopóty każde słowo pana ministra Reichmana było rewelacją, objawieniem; dopóty serwilistyczna prasa schlebiała mu i prześcigała się wzajemnie, by uzyskać wywiad od p. ministra Reichmana; dopóty pana ministra Reichmana otaczał, jak cadyka - cudotwórcę, rój „cykowników", wpadających w cielęcy zachwyt na każde odezwanie się pana ministra.

Teraz pan Reichman nie jest już ministrem; już nie dysponuje ani koncesjami, ani kontyngentami przywozowemi, ani posadami i oto ci sami służalcy, pochlebcy, „cykownicy" uważają, że p. Reichman nie jest godzien zasiadać w komisji budżetowej obok jakiegoś sklepikarza z Baraniej Wólki, ani w komisji zagranicznej obok jakiegoś kierownika szkoły z Koziej Wólki.

Przykład z panem Reichmanem nie jest wypadkiem odosobnionym.

Przypomnijmy sobie co się działo w Sejmie podczas uchwalania ustawy o reformie szkolnictwa, która była dziełem p. Janusza Jędrzejewicza. Tych, którzy pozwalali sobie na słowo krytyki, odsądzano od czci i wiary. Krytykę ustawy okrzyczano za robotę antypaństwową, niemal za zdradę Państwa. „Cykownicy" w Sejmie i w Senacie rozpływali się w pochwałach nad wiekopomnem dziełem ministra Jędrzejewicza, a służalcza prasa przypominała historję, sięgała do Komisji Edukacyjnej. Staszicowi wieczne odpoczywanie zakłócała.

I naraz zamknęły się drzwi za Jędrzejewiczami, za jednym i za drugim, za Januszem i za Wacławem. Następuje raptowna zmiana orjentacji. Kto dzisiaj pisze, że nad szkolnictwem polskiem przeszedł tajfun braci Jędrzejewiczów, my czy oni? Oni, pochlebcy, służalcy, niewolnicze dusze, „cykownicy".

My przed tajfunem ostrzegaliśmy!

***

Czy ci sami, którzy płaszczyli się, schlebiali i „cykowali" pułkownikom, nie postępują teraz tak samo, tylko w innym kierunku. Czy nie góruje wciąż chór „cykowników"? Czy z doświadczenia pp. Jędrzejewiczów i Reichmanów żadna nie płynie nauka?

x. y. z.

VI międzynarodowy kongres młodz. komunistycznej

Ciekawe uchwały

Po 7 latach, które upłynęły od V Kongresu młodzieżowej Międzynarodówki Komunistycznej (1928 r.), odbył się niedawno VI Kongres tej Międzynarodówki. Niestety, sprawozdanie, umieszczone w „Komsomolskiej Prawdzie", jest dziwnie skąpe; w ogólnej sowieckiej prasie politycznej sprawozdań prawie nie było.

Mamy i tu przed sobą **przewrót** nie mniejszy od przewrotu w „Kominternie". Kongres stawia na pierwszem miejscu nie politykę, lecz raczej problemy **wychowawcze.** A „Kom. Prawda" podkreśla, że „nie goła polityka, lecz bieżące sprawy życia stają w centrum prac organizacji", a więc — nauka, sztuka, przyjaźń, miłość i t. d. W zgodzie z nowemi dyrektywami „Kominternu", Kongres wysuwa obronę **pokoju i demokracji.** Pozatem życzy sobie współpracy z **socjalistami** — o „socjalfaszyzmie" już mowy niema. W dążności do możliwego rozszerzenia sfer wpływów, francuski delegat, który zamykał Kongres, oświadczył się za masowemi **bezpartyjnemi** organizacjami młodzieży, łączącemi, obok komunistów i socjalistów, także pacyfistów, młodzież katolicką (!) i narodowo - rewolucyjną (!!).

Pozatem Kongres, polecając na zachodzie walkę o obronę demokracji, „zapomina", że najsilniejsza komsomolska organizacja jest w ZSSR; tymczasem słowa się nie mówi o demokracji w ZSSR!

CZ.

Światowa sytuacja gospodarcza

Nie będzie stabilizacji walut

Uwagi

CHAOS WALUTOWY A GOSPODARCZY. Anglja nie zamierza stabilizować funta. Taki jest sens oświadczenia na łamach „Times'a", które odzwierciadla, jak się zdaje, opinję angielskich kół oficjalnych. Zdaniem „Times'a", od r. 1932 i 1933 nie zaszła zmiana, któraby mogła spowodować Anglję do powrotu do złotej waluty; kraje podstawowej produkcji nie odzyskały dawnej siły nabywczej. Poczucie niepewności zwiększa się na skutek konfliktów międzynarodowych i obawy wybuchu wojny, wzrostu nacjonalizmu gospodarczego i kontroli handlu i finansów przez państwa, braku równowagi gospodarczej, który skłonił państwa dłużnicze do zawieszenia spłaty długów i kontroli dewizowej.

Stałość kursu walut jest wyrazem istnienia równowagi gospodarczej — oto, bez wątpienia, słuszna teza angielska.

***

Trudno żądać od Anglji, by opuściła względnie spokojną przystań bloku sterlingowego, wypłynęła na zbałwanione odmęty, po których żegluje dziś Francja. Przecież nietylko życie gospodarcze Anglji wykazuje ruch zwyżkowy, ale sytuacja funta nie nastręcza poważnych obaw. Sytuacja funta — mimo pozorów (wzrost obiegu pieniężnego z roku na rok i co roku, zwłaszcza w okresie zakupów świątecznych)—nie ma nic wspólnego z inflacją świadomą. Jak podkreśla z naciskiem „The Economist" (Nr. z 23 ub. m.), Bank Anglji nie puszcza pieniądza w obieg z własnej inicjatywy, lecz na żądanie ze strony banków i publiczności. Pismo stwierdza istnienie związku między wzrostem obiegu a wzrostem zatrudnienia (a więc i wypłacanych zarobków) oraz wzrostem obrotów handlowych. Innemi słowy — wzrost działalności gospodarczej wymagał wzrostu obiegu pieniądza. Niemniej jednak wspomniane pismo silnie podkreśla konieczność zastosowania środków ostrożności w związku z rosnącym (w obliczu tegorocznych świąt Bożego Nar.) obiegiem, m. in wskazuje na konieczność gromadzenia większych zapasów złota przez Bank Anglji, co się zresztą odbywa.

***

Stany Zjednoczone mają ponad 10 miljardów dol. złota (53 miljardy zł. polskich!). Gdy jednak nowa fala paniki gnała złoto z Francji, gdy pogarszała się i pogarsza pozycja „Bloku złotego", Włochy tracą reszty swej rezerwy—sytuacja w St. Zjednoczonych nie jest wyraźna. Wwóz złota działa w kierunku zwiększenia obiegu. Pozatem pokrycie deficytu budżetowego wymaga wciąż nowych środków. Słowem — sytuacja „inflacyjna", która pewne sfery napełnia strachem...

Bądźcobądź trudno odmówić słuszności ocenie „Times'a": chaos gospodarczy, i co za tem idzie — walutowy, jest w pełni. (W)

Konjunktura

Poniżej dajemy przegląd sytuacji gospodarczej ważniejszych państw i świata:

Anglja: Działalność przemysłowa utrzymała się w październiku na wysokim poziomie (wskaźnik pisma „Economist" — 115½, przed rokiem 111). Zatrudnienie 10.492.000 wyższe o 279 tys., niż przed rokiem. Prócz wybitnej tendencji zwyżkowej w przemyśle ciężkim, naskutek dużego zapotrzebowania krajowego (m. in. przem. budowlany), ruchu zwyżkowego przem. maszynowego, zwiększonego zbytu przem. chemicznego, zaznacza się pewne ożywienie w przem. włókienniczym. W listopadzie zaznacza się tendencja zwyżkowa w działalności gospodarczej.

Stany Zjednoczone: Działalność przemysłowa wykazuje wzrost w październiku i I-ej poł. listopada. Wskaźnik pisma „Annalist" zwyżkował z 83,6 we wrześniu na 87,1 w październiku. Przemysł ciężki rozwija się pomyślnie, rozszerzają się też gałęzie, pracujące na potrzeby publiczności (przem. samochodowy). Rząd nie ma zamiaru przeciwdziałać ekspansji i zwyżce giełdowej, nie obawiając się — jak widać—krachu.

Blok złoty przedstawia się, jak zwykle, niepomyślnie. We *Francji,* po leciutkiej zwyżce produkcji we wrześniu — ostatnio (początek listopada) daje się spostrzec ponownie pogorszenie. Liczba bezrobotnych wzrosła z 373.446 (koniec września) do 398.462 (16 listopada). W okresie od 22—29 listopada Bank Francji stracił 2,8 miljarda fr. w złocie. Następnie jednak odpływ został zahamowany. Pogorszenie występuje w *Szwajcarji,* w związku z trudnościami budżetowemi.

Kraje Skandynawskie dają obraz pomyślny, postęp zaś zaznacza się w Estonji, na Litwie, w Jugosławji i Grecji (ożywienie handlu zagranicznego, wzrost dochodów skarbu, wzrost rezerwy dewizowej). Wzrost aktywności ciężkiego przemysłu w Austrji pozostaje w związku ze zbrojeniami.

Niemcy. Wzrost działalności ciężkiego przemysłu (dający w wyniku ogólną zwyżkę wskaźnika Inst. Bad. Konjunktur z 96,5 w sierpniu do 102,8 we wrześniu) przeciwstawia się zastojowi w przemysłach, pracujących na spożycie. Dowodem niepomyślnej sytuacji jest spadek kursów akcyj ,przy wzroście cen hurtowych. Bezrobocie rośnie. Trwają trudności surowcowe; i aprowicyjne (brak mięsa i tłuszczów). Wyrazem trudności walutowo-dewizowych jest znaczny spadek marki w operacjach zagranicą, wobec czego Niemcy zakazały wwozu (a *nietylko* wywozu) waluty niemieckiej do Niemiec.

***

Kraje Imperjum Brytyjskiego wykazują ożywienie gospodarcze, które pozostaje w znacznej mierze w związku z poprawą na rynkach surowcowych. Podobnie Ameryka Południowa. W Japonji mamy ruch zwyżkowy. W Chinach nie znać poprawy, jakkolwiek reforma walutowa może zmniejszyć presję deflacyjną.

Z kraju

WYWÓZ WĘGLA w listopadzie wyniósł 817 tys. tonn wobec 878 tys. tonn w październiku (1.036 tys. t. w listopadzie r. ub.), co pozostaje w związku z mniejszą liczbą dni roboczych (strajk); przeciętna dzienna wysyłka spadła w mniejszym stopniu, bo z 33 na 32,5 tys. tonn. Zbyt węgla w kraju słabszy.

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY W ŁODZI zatrudniał w czasie od 11—17 listopada w 31 wielkich fabrykach bawełnianych 43.700 robotników, t. j. o 300 mniej, niż w tygodniu poprzednim. W przem. wełnianym (wielkim) pracowało 13.100 robotn., t. j. o 100 mniej.

W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM BIAŁEGOSTOKU w listopadzie uruchomienie maszyn wynosiło 175% (jedna zmiana = 100) wobec 140% w październiku. Wywieziono 72.591 kg. tkanin wełnianych, przędzy, odzieży i t. p.

Z OKRĘGU BIELSKIEGO wywieziono w listopadzie zagranicę tkanin za 116,9 tys. zł. (127 tys. w paźdz.), stożków i kapeluszów za 156,2 tys. (143,8 tys. zł.).

Żeby było jasne..

„Kurjer Wileński" zaatakował nas o to, żeśmy przytoczyli zdanie „Słowa" o kumulowanie przez p. Witolda Abramowicza, b. senatora BBWR., różnych stanowisk z ramienia instytucyj państwowych czy banków państwowych. „Kurjer Wileński" przytacza przy sposobności różne obelżywe określenia „Słowa" pod naszym adresem.

Zachodzi tu między „Kurjerem Wileńskim" a nami bardzo istotne nieporozumienie.

Stosunek „Słowa" do nas jest nam dobrze znany, i tak samo redakcja „Słowa" nie ma spewnością żadnych wątpliwości co do naszego wzajemnego stosunku. Mimo to uważamy dane **konkretne** zarzuty „Słowa" za **słuszne.** P. Abramowicza znamy nie od dzisiaj. Tembardziej jesteśmy surowi. Obyczaj obejmowania przez posłów i senatorów BBWR. różnych funkcyj opłacanych przez Państwo w charakterze adwokatów uważaliśmy za obyczaj bardzo zły i bardzo niewłaściwy. Przy tem zdaniu pozostajemy. Kwestja przynależności kogoś do tak zw. lewicy „sanacyjnej" nie gra tu wcale roli okoliczności łagodzącej; raczej — wręcz odwrotnie. Naszem zdaniem, p. Abramowicz postąpił niewłaściwie. I — kropka. „Kurjer Wileński" powinien zrozumieć i wyczuć, że **„dni pobłażania" skończyły się.** Dla wszystkich... Przeszłość „demokratyczna" nikogo nie usprawiedliwia; odwrotnie, — w takich rzeczach **obciąża.**

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Ostatnie wiadomości i depesze, otrzymane w nocy z wtorku na środę

Opinja publiczna W. Brytanji przeciw planom rozbioru Abisynji

Socjaliści idą na czele fali protestu

Wielka Brytanja nie wywrze presji na Abisynję

Reuter donosi: „Brytyjska rada ministrów rozpatrzyła projekt angielsko-francuskich propozycyj pokojowych. Po zapadnięciu decyzyj, poglądy Rządu brytyjskiego zostaną zakomunikowane Rządowi francuskiemu.

Od chwili wyjazdu min. Hoare z Paryża, nie było żadnej wymiany zdań pomiędzy W. Brytanją a Francją, Włochami lub Abisynją. Niema też mowy o jakiemkolwiek rozwiązaniu sprawy, któreby nie zostało dobrowolnie przyjęte przez trzy zainteresowane strony, t. j. przez Ligę Narodów, Abisynję i Włochy. Również niema mowy o wywieraniu presji na Abisynję. Dnia 11 b. m. oczekują wyjazdu min. Edena do Genewy. Komitet 18 nie będzie odroczony.

Wbrew poprzednim wiadomościom — brytyjska Rada Ministrów nie zaaprobowała dnia 9 b. m. projektu, ustalonego przez Lavala i Hoare'a. Sądzą, że do tego projektu wprowadzono zmiany. (PAT)

***

Należy zaznaczyć, że Rząd znalazł się pod silnym obstrzałem opinji publicznej. Baldwin otrzymał kilkaset listów protestujących przeciw układowi paryskiemu. Z Ameryki nadchodzą wiadomości, że propozycje paryskie określane tam są JAKO ZDRADA LIGI NARODÓW.

Wyjaśnienie Baldwina w Izbie Gmin

Na posiedzeniu Izby Gmin premjer Baldwin złożył deklarację, z której wynika, że rokowania są jeszcze w toku. Baldwin nazwał informacje prasy francuskiej godnemi pożałowania niedyskrecjami, które mogą jedynie utrudnić sytuację. Na zapytanie tow. Attlee, Baldwin zaznaczył, że Francja i Anglja posiadają moralny mandat Ligi do prowadzenia rokowań w sprawie włosko-abisyńskiej. Tow. Attlee zapytał, czy wiadomości, jakie się ukazały w prasie zagranicznej i angielskiej odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy. Premjer odpowiedział, że w Paryżu przedostały się do prasy wiadomości, które jeszcze bardziej zagmatwały trudną i delikatną sytuację. Baldwin dodał, że pomiędzy treścią projektu a wiadomościami prasowemi zachodzą poważne różnice. (ATE).

(Z tych wyjaśnień nie widać jeszcze w jakim stopniu wiadomości ogłoszone są przesadne... przyp. Red.).

Partja Pracy w obronie sprawiedliwości

Na żądanie Partji Pracy przeprowadzono dyskusję nad propozycjami „pokojowemi". Tow. Lees Smith stwierdził, że, jeśli propozycje odpowiadają chociażby w połowie pogłoskom, oznaczałoby to rozminięcie się Rządu z przyrzeczeniami wyborczemi. Eden tłomaczył, że propozycje muszą się nadawać do przyjęcia przez trzy strony: Abisynję, Włochy i Ligę, że są oparte na wymianie terytorjów i przyznają obu stronom korzyści, udzielając pomocy Abisynji i ułatwiając Włochom osadnictwo. Szczegóły nie mogą być zakomunikowane przed obradami Ligi Narodów. Anglja podda się temu wyrokowi ze strony Ligi Narodów. Szereg towarzyszów Partji Pracy atakował porozumienie paryskie, poczem Baldwin raz jeszcze zaznaczył, że Anglja nie chce narzucać propozycyj stronom, zarazem jednak wskazywał, że sankcje naftowe przedstawiają trudności i trzeba mieć pewność, że będą zastosowane.

Jako protest przeciw stanowisku Rządu Partja Pracy zażądała poddania pod głosowanie odpowiedzi na orędzie królewskie. Tekst uchwalony został 201 głosami przeciw 139.

***

Miarą powagi sytuacji w zrozumieniu Rządu brytyjskiego jest zaproszenie do współpracy dominjów brytyjskich. Wysocy komisarze Australji, Południowej Afryki, Kanady i Nowej Zelandji odbyli konferencję z ministrem Edenem, na której omawiano formułę pokojową dla zlikwidowania konfliktu abisyńskiego.

***

Wyjaśnienie francuskie

Havas donosi: Ministerjum Spr. Zagranicznych wydało komunikat co do fantastycznego charakteru publikacyj prasowych na temat treści projektu, opracowanego w Paryżu przez Hoare'a i Lavala. Komunikat ostrzega przed wszelkiemi publikacjami tego rodzaju. (PAT).

***

Laval oświadczył na posiedzeniu rady ministrów, że dnia 11 b. m. wieczorem wyjedzie do Genewy na rozpoczynające się dnia 12 grudnia posiedzenie komitetu 18.

***

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ

Korespondenci londyńscy dzienników paryskich zwracają uwagę, iż propozycje paryskie spotykały się nietylko z oporem liberałów i Labour Party, lecz nawet z poważnym sprzeciwem w łonie gabinetu brytyjskiego. Wiadomości te, które w pierwszej chwili dochodziły do Paryża w formie nieokreślonej, potwierdziło jednak południowe posiedzenie brytyjskiej Rady Ministrów dnia 10 b. m.

Paryskie koła polityczne oczekują wyników wizyty, jaką dnia 10 b. m. złożyli premjerowi Lavalowi ambasador W. Brytanji w Paryżu Clerk i podsekretarz stanu bryt. Min. Spraw Zagr. sir Robert Vansittart, celem poinformowania go o wynikach dwóch kolejnych posiedzeń brytyjskiej rady ministrów.

OCENA NIEMIECKA

Komentarze prasy niemieckiej o „planie pokojowym" utrzymane są w tonie pesymistycznym i wysuwają na pierwszy plan nieprzychylne wrażenie z jakiem paryski projekt pokojowy spotkał się w opinji kół angielskich. „Lokal Anzeiger" mówi o „wzburzeniu przypominającem przesilenie polityczne". Paryski korespondent „Frankfurter Zeitung" dochodzi do wniosku, że spotkanie Hoare z Lavalem zasługuje na uwagę głównie jako manifestacja zbliżenia angielsko-francuskiego. (PAT).

***

Havas donosi z Rzymu, że Mussolini przypuszczalnie przyjmie francusko - brytyjskie projekty pokojowe, jako podstawę do rozmów, pod warunkiem możliwości zmian w toku rokowań. Sądzą, że Włochy nie będą oponowały przeciwko udzieleniu Abisynji dostępu do morza.

Z drugiej strony panuje przekonanie, że Włochy nie zgodzą się na ustąpienie czegokolwiek z już zajętych obszarów. (PAT).

W GENEWIE

W kołach Ligi Narodów wyrażają zdanie, że posiedzenie komitetu 18-tu w dniu 12 b. m. dojdzie bezwzględnie do skutku. W razie zgody Mussoliniego na propozycję anglo-francuską, komitet 18-tu odroczy się, a zbierze się ponownie t. zw. komisja pięciu w celu opracowania szczegółowych propozycyj pokojowych. Propozycje pokojowe sprecyzowane musiałyby być do dnia 17-go grudnia, w którym to dniu zbiera się Rada Ligi Narodów dla omówienia kwestji uciekinierów asyryjskich. (ATE).

„Front Narodowy" w walce o wolność Egiptu

Utworzenie Egipskiego „Frontu Narodowego", cieszącego się poparciem przywódców stronnictw, którzy zwrócili się do króla z prośbą o przywrócenie konstytucji z r. 1923 — wywołało głębokie zadowolenie egipskiej opinji publicznej. Koła polityczne sądzą, że wywrze to doniosły wpływ na politykę W. Brytanji wobec Egiptu.

Premjer po konferencji z wysokim komisarzem W. Brytanji zebrał większość ministrów w celu omówienia sytuacji, przyczem poruszył ewentualność ustąpienia gabinetu.

W Kairze naogół panuje spokój, pomimo sporadycznych demonstracyj. (PAT).

***

Z Kairu donoszą: Utworzenie jednolitego frontu opozycji pociągnie za sobą daleko idące następstwa natury politycznej. Stronnictwa opozycyjne przedstawią wysokiemu komisarzowi W. Brytanji konieczność zawarcia nowego traktatu angielsko - egipskiego w myśl wytycznych byłego ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji Hendersona. Projekt ten powstał w 1930 roku. Na mocy projektu Anglja miała wycofać swe wojska do strefy kanału Suezkiego. W kołach politycznych sądzą, że gabinet Nessim Paszy poda się do dymisji i zostanie zastąpiony przez nowy Rząd, złożony z przedstawicieli stronnictwa Wafd. Nowy gabinet przeprowadzi wybory. (ATE.).

Wyczekujące stanowisko Abisynji

Z Addis Abeby donoszą, żewzględny spokój, panujący na wszystkich odcinkach frontowych, tłomaczyć należy instrukcjami negusa, pragnącego powstrzymać rozlew krwi przed ostatecznem wyjaśnieniem sytuacji, wytworzonej w związku z t. zw. paryskim planem pokoju. (ATE)

Grupa radykałów idzie na rękę Lavalowi

Minister finansów Regnier na plenarnem posiedzeniu Izby Deputowanych postawił wniosek o odroczenie obrad, dla umożliwienia Rządowi przeprowadzenia odpowiednich pertraktacyj z komisją finansową Izby, mających na celu doprowadzenie do porozumienia co do procedury obrad budżetowych. Wbrew stanowisku socjalistów i komunistów, Izba, zgodnie z życzeniem Rządu, odroczyła swe obrady do czwartku. Grupa parlamentarna Partji Radykalnej wyraziła zgodę co do zastosowania w czasie dyskusji budżetowej specjalnie przyśpieszonej procedury. Zgodziła się też głosować en bloc budżety poszczególnych ministerstw. Pozwoli to na ukończenie dyskusji budżetowej w Izbie Deputowanych przed dniem 31 grudnia. (PAT.)

***

Minister Spraw Wewnętrznych Paganon przedstawił w Senacie projekt ustawy w sprawie organizacyj bojowych, nad którym senat będzie obradował we czwartek. (PAT)

Japonja ostrzega Chiny!...

Starcia i walki

JAPONJA OSTRZEGA.

Władze japońskie utrzymują, że manifestacje studenckie przeciw t. zw. „autonomji" Chin Północnych, były inspirowane przez Kuomintang, oraz przez komunistów. Japonja ostrzegła Rząd chiński, że w razie ponowienia się podobnych wypadków, powiększyłyby się trudności w stosunkach chińsko-japońskich w Chinach Północnych. (PAT.).

Z Pekinu donoszą: Według otrzymanych tu informacyj, miasto Kuyun na granicy Dżaharu i Dżegalu zostało zaatakowane przez oddział wojsk mandżurskich w sile około 900 ludzi. Milicja chińska miała odeprzeć atak. (ATE)

WALKA Z „CZERWONYMI"

Chińskie wojska rządowe wyparły komunistów z Supu, położonego w północno - zachodniej części prowincji Hunan. (PAT.).

Aresztowania w Brazylji

Donoszą z Rio de Janeiro, że zostały tam poczynione w związku z ostatnią rewolucją liczne aresztowania. Między aresztowanymi znajdują się Francisco Mangabeira, syn byłego ministra Joao Mangabeira i komendant Sisson, przywódcy „Allianca Nacional Libertadora". (PAT).

Proces o zajścia w dniu wyborów w pow. Wyrzyskim

(DRUGI DZIEŃ ROZPRAWY)

W drugim dniu rozprawy karnej o zajścia w dniu wyborów do Sejmu na terenie pow. Wyrzyskiego przesłuchiwany był Franciszek Kowalski 1-szy, oskarżony o założenie i kierowanie związkiem, mającym na celu niedopuszczenie do wyborów. Oskarżony wypiera się zarzucanych mu czynów. Jak twierdzi prezes powiatowej organizacji Stronictwa Narodowego Bruno Polcyn miał rozsyłać polecenia i informacje przez gońców. Grupa świadków, zamieszkałych w budynku szkolnym w Wiktorówku, w którym znajdował się lokal wyborczy, zeznaje zgodnie o przebiegu akcji niszczenia aktów oraz portretów Marszałka Piłsudskiego i Prezydenta Rzplitej i obciąża zdecydowanie głównych oskarżonych.

Św. Suchoniowa, żona strażnika granicznego, zeznała, iż do jej domu wtargnęli osk. Marjan Żołna, Michalski, Murek i Cholewiński, którzy zażądali wydania broni. Po półtorej godzinie zjawili się osk. Antoni Piszczek, Florjan Tomasz, Niemczyk oraz jakiś nieznany osobnik, którzy znowu żądali wydania broni pod groźbą zastrzelenia świadka. (PAT)

OSTATNIE DEPESZE NA STR. 1 i 2.

Proces o zabójstwo min. Pierackiego

Dokończenie rozprawy wtorkowej

Św. Sord..., st. posterunkowy służby śledczej w Krakowie potwierdza odczytane zeznania ze śledztwa co do obserwacji niektórych oskarżonych i rozpoznaje Kłymyszyna, Karpynca i Łebeda.

Św. Karol Marszalik, kupiec zamieszkały w Krakowie nie pamięta szczegółów sprawy, wskutek czego sąd odczytuje jego zeznania, z których wynika, że w kwietniu 1934 r. kolega jego wywiadowca Czyżewicz i on sam prowadzili z mieszkania obserwacje i początkowo wskazuje na osk. Kaczmarskiego a potem na Kłymyszyna i Łebeda jako na obserwowanych.

Sąd pozostawił bez uwzględnienia wniosek adw. Szłapaka o konfrontację św. Marszalika ze św. Czyżewiczem na okoliczność, czy mieszkanie było za darmo czy za opłatą użyczone.

Zeznawał raz jeszcze post. Trzciński, który w śledztwie zeznał, że pełniąc służbę w pobliżu gmachu Ministerjum Spraw Wewnętrznych zaobserwował na ulicy kilka razy nietylko osk. Łebeda, ale i innego osobnika którego rozpoznał następnie z fotografji jako Andrzeja Fedynę. Świadek potwierdza swoje zeznania.

Na tem posiedzenie o godz. 17.15 zamknięto. I. K.

Krótkie wiadomości telegraficzne

— W wyniku odpowiedzi na rozesłane do amerykańskich senatorów i posłów kwestjonarjusze okazało się, że 80 proc. członków obu Izb jest zwolennikami surowych sankcyj antywojennych.

— Prezydent Hiszpanji powierzył misję utworzenia nowego Rządu Ministrowi Spraw Zagranicznych i przywódcy agrarjuszy, Martinezowi de Velasco.

— W Sztokholmie nastąpiło wręczenie tegorocznych nagród Nobla. Nagrodę z dziedziny fizyki otrzymał Anglik Chadwick. Z dziedziny chemji — małżonkowie Jolliot-Curie, oraz z dziedziny badań biologicznych, profesor z Fryburga Spemann.

Włamanie do katedry

Do słynnej katedry w Orleanie dokonano włamania. Wczoraj po południu znaleziono na dworcu kolejowym cenne przedmioty sztuki kościelnej, które należały do skarbca katedralnego. Klucze od zakrystji zginęły. Władze policyjne prowadzą energiczne śledztwo. Wiadomość o włamaniu do katedry wywołała wielkie wrażenie w kołach katolickiego Orleanu. (PAT.).

Burza nad Grecją

Burza w północnej Grecji sroży się od dwuch dni. W Salonikach ulice zamieniły się w rwące potoki. Niezwykle silna wchura, jaka przeszła nad miastem, powyrywała drzewa z korzeniami i poprzewracała słupy telegraficzne. Szereg domów zostało poważnie uszkodzonych. Obawiają się tu o los żaglowca, który podczas burzy znajdował się na morzu z 7 ludźmi załogi. Pociąg osobowy na linji Monastyr - Saloniki został zatopiony, tak że trzeba było ratować pasażerów przy pomocy łodz.

W Macedonji również szaleje burza, która zniszczyła zasiewy. (PAT.).

Wiadomości Sportowe

Sensacje dnia

JEDEN GŁOS ZDECYDOWAŁ... Na dorocznem zebraniu „American Athletic Union" zapadła uchwała o wzięciu udziału w berlińskiej olimpjadzie. Uchwała ta zapadła zaledwie jednym głosem większości...

DZIWNA UCHWAŁA SENATU AKADEMICKIEGO UNIWERSYTETU W POZNANIU. W Poznaniu odbyło się doroczne walne zgromadzenie poznańskiego okręgowego związku lekkoatletycznego. Na prezesa zarządu wybrany został ponownie p. Szwarc.

Podczas obrad wyszła na jaw niezwykle ciekawa sprawa. Okazało się, że niedawno senat akademicki Uniwersytetu Poznańskiego wydał dla studentów i studentek zakaz należenia do klubów sportowych, zezwalając jedynie na należenie do AZS-u poznańskiego. W tej sprawie delegacja zarządu okręgu ma interwenjować.

Hokej

ZWYCIĘSTWO LWOWSKICH CZARNYCH W BUKARESZCIE. W poniedziałek wieczorem rozegrany został w Bukareszcie mecz hokejowy pomiędzy mistrzem Polski, Czarnymi ze Lwowa, a rumuńskim klubem H. C. Bragadiru. Zwycięstwo odniosła drużyna polska w stosunku 1:0 (0:0 1:0 0:0).

REGULAMIN TURNIEJU HOKEJOWEGO O PUHAR PUWF. Polski Zw. Hokeja Lodowego opracował już regulamin rozgrywek hokejowych o puhar PUWF. Rozgrywki odbywać się będą najpierw w okręgach systemem puharowym, przyczem kluby klasy A wylosowane będą z klubami klasy B w pierwszej rundzie. Kluby, które wygrają w rozgrywkach okręgowych, spotkają się następnie w finałach na turnieju w Wilnie, który odbędzie się w lutym r. bież.

JAPOŃSCY HOKEIŚCI WE LWOWIE. Lwowski Okręgowy Zw. Hokeja Lodowego zakontraktował dwa mecze we Lwowie z japońską drużyną olimpijską, która w drodze do Berlina zatrzyma się we Lwowie w dniach 14 i 15 stycznia 1936 r. i rozegra dwa mecze z reprezentacją Lwowa. Japończycy przyjadą do Lwowa bezpośrednio z Bukaresztu.

Boks

NOWE ZWYCIĘSTWO PYŁKOWSKIEGO W AMERYCE. W poniedziałek wieczorem odbył się w Filadelfji mecz bokserski pomiędzy znanym bokserem amerykańskim, polskiego pochodzenia, Babe Risko-Pyłkowskim a kanadyjczykiem Frankie Battaglia. Zwyciężył w 10 rundach na punkty Pyłkowski.

ZWYCIĘSTWO CZESKICH BOKSERÓW W DREZNIE. Czeska drużyna amatorska pokounała w Dreznie reprezentacyjny zespół kombinowany Saksonji i południowych Niemiec w stosunku 10:4.

Piłka nożna

PIŁKARZE MOSKWY W PARYŻU. W dniu 1 stycznia w Paryżu rozegrany zostanie ciekawy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Moskwy a drużną paryską Recing Club. Drużyna Moskwy zestawiona będzie z graczy dwuch największych klubów miejscowych: Sparty i Dynamo.

PIŁKARZE WILEŃSCY NIE BYLI KAPEROWANI. Dochodzenie przeprowadzone z inicjatywy Ligi przez wileński okr. zw. piłki nożnej w sprawie pogłosek na temat rzekomego kaperowania piłkarzy wileńskiego WKS Śmigły, zostało zakończone. Dochodzenie to wykazało, że pogłoski te były zupełnie bezpodstawne.

NOWY OKRĘG PIŁKARSKI. W Lidzie odbyła się konferencja przedstawicieli klubów piłkarskich i sędziów, na której omawiano sprawę dalszego rozwoju sportu piłkarskiego.

Postanowiono utworzyć w Lidzie specjalny okręg PZPN, który obejmowałby także Nowogródek. Objaw ruchliwości władz piłkarskich Lidy należy powitać z wielkiem uznaniem, gdyż dotychczas rozwój tego sportu na prowincji województwa Wileńskiego przedstawiał się niepomyślnie.

Dziś jednogodzinny strajk

pracowników samorządowych w Łodzi

(Kor. wł.).

W dniu 9 b. m. odbył się w sali Filharmonji przy ul. Prez. Narutowicza Nr. 20, wielki wiec pracowników miejskich i zakładów użyteczności publicznej. Sala Filharmonji wypełniona była po brzegi. Wiec zwołany został wspólnie przez Związek Klasowy Pracowników Komunalnych i Instytucyj Użyteczności Publicznej w Polsce, Oddział I w Łodzi, oraz inne związki prac. samorządowych.

Z ramienia naszego Związku, jako referent, wystąpił tow. Wojdan, w dyskusji zaś zabierali głos tow. tow.: Kowalski, Gertner i Zadke. Sala przyjmowała mówców gorącemi oklaskami.

W ciągu trzech godzinnnych gorących obrad, zarówno słuchacze z miejsca, jak i poszczególni mówcy, nie szczędzili cierpkich, lecz prawdziwych słów pod adresem „sanacji". Zebrani, po uchwaleniu rezolucji, zażądali proklamowania jednogodzinnego strajku protestacyjnego w dniu 12 b. m., t. j. w dniu konferencji w Ministerjum Spraw Wewnętrznych rzeczoznawców samorządowych. Strajk taki został postanowiony.

Wiec rozwiązano ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru".

Uchwalona rezolucja wypowiada się przeciwko nowemu podatkowi od uposażeń, oraz przeciwko projektom ustaw, wymierzonych w pracowników samorządowych.

Zebrani domagają się od pracowników samorządowych całej Polski wspólnej akcji przeciwko nowym zamachom na swoje prawa, jak również wypowiadają się za zwołaniem wspólnego kongresu.

Plaga składek w krakowskiej dyrekcji kolejowej

Pracownicy domagają się uwzględnienia ich sprzeciwów

Piszą nam z okręgu krakowskiego:

Rozgoryczenie wśród kolejarzy, a szczególniej wśród pracowników nieetatowych od czasu obniżenia poborów jest wielkie.

Rozgoryczenie to powiększa fakt, że w poszczególnych ośrodkach stosuje się już redukcję dni pracy dla nieetatowych.

Administracja kolejowa dolewa oliwy do ognia przez wymuszanie składek na różne cele.

Pracownicy nieetatowi, którzy nie są w stanie wyżyć ze swoich obecnych głodowych płac, wnieśli masowe zgłoszenia wystąpienia z K. P. W., L. O. P. P., Rodziny Kolejowej, oraz przeciwko przymusowym daninom. Lokalne władze kolejowe nie przyjmują tych sprzeciwów, ale wbrew woli pracowników, ściągają nadal wkładki.

Ostatnio na terenie warsztatów w Nowym Sączu pracownicy, którym bezprawnie, mimo ich sprzeciwów, nadal potrąca się pieniądze na różne cele, urządzili 10-cio minutową demonstrację.

Tym panom zawiadowcom warsztatów, którzy próbują obiecankami wyższej premji powstrzymać pracowników od składania deklaracji przeciwko ściąganiu z ich poborów składek na rozmaite cele, odpowiadamy, — **że są to propozycje niemoralne!**

Pracownicy nie chcą żadnej łaski; żądają tylko słusznej zapłaty za swą uczciwą pracę.

Oby głos ten, głos tysięcznych mas pracowniczych, — doszedł gdzie należy!

Domagamy się, aby zaprzestano ściągania składek od pracowników, którzy zgłosili sprzeciwy!!!

Pracownicy miejscy i zakładów użyteczn. publicznej

w Bydgoszczy W Związku Klasowym

(Kor. własna).

Odbyło się wielkie zgromadzenie pracowników miejskich i zakładów użyteczności publicznej w Bydgoszczy w Domu Ludowym przy ul. Dolina 3.

Na zgromadzeniu, z ramienia Zarządu głównego Zw. Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. w Polsce, przemawiał tow. Baranowski, omawiając szczegółowo położenie pracowników samorządowych, oraz projektowane przez Min. Spraw Wewnętrznych ustawy. Stanowisko Zarzadu Głównego zostało przyjęte entuzjastycznie do wiadomości.

Pracownicy, rozbici dotychczas na szereg związków, postanowili wszyscy przystąpić do Związku Klasowego i dążyć wytrwale do odparcia ataków, wymierzonych przeciwko pracownikom samorządowym.

Odczyty w Zw. Rob. Przem. Budowlanego

w Warszawie i Łodzi

W piątek, 13 b. m. w **Warszawie**, w lokalu Związku rob. przem. budowlanego, drzewnego, chemicznego itd. przy ul. Kaczej 7, II p., o godz. 6-ej wiecz. wygłosi odczyt Jan Strzelecki **O budowie mieszkań dla robotników przez Tow. Osiedli Robotniczych.**

Odczyt ten jest urządzony w porozumieniu z Polskiem Tow. Reformy Mieszkaniowej i będzie ilustrowany ciekawemi przezroczami.

W sobotę, 14 b. m., w Łodzi przy ul. Podleśnej 26, o godz. 6 wiecz. wygłosi odczyt tow. A. Zdanowski **O warunkach mieszkaniowych klasy robotniczej, o wysokości komornego i o akcji budowlanej.**

W **Łodzi, 30 ub. m., w Związku** Rob. Przem. Budowlanego wygłosił odczyt tow. St. Tołwiński, dyrektor W. S. M., o budownictwie mieszkaniowem w kraju, w Europie i w Rosji Sowieckiej.

Odczyt tow. Tołwińskiego był ilustrowany przezroczami.

Licznie zebranych robotników utwierdził on w przekonaniu, że kwestja mieszkaniowa może być rocjonalnie rozwiązana tylko w ustroju socjalistycznym i że spółdzielcze i społeczne budownictwo mieszkaniowe ma duże znaczenie dla klasy pracującej.

Związek Budowlany składa tą drogą podziękowanie prelegentom.

Na Górnym Śląsku

O rozwiązanie „Targowicy"

w Mysłowicach

Wielką sensację w Mysłowicach wywołał złożony w Sądzie Okręgowym w Katowicach wniosek jednego ze wspólników spółki, dzierżawiącej Centralną Targowicę w Mysłowicach, Woskowicza, o rozwiązanie spółki, którą tworzą pozatem przebywający w areszcie śledczym Kazoń i Fruchtlaender.

Wniosek tem motywuje Woskowicz skandaliczną gospodarką Kazonia i Fruchtlaendera ze szkodą dla reszty wspólników. Nadmienić należy, że do spółki tej należał swego czasu również Magistrat mysłowicki.

Sąd okręgowy w Katowicach przystąpi w najbliższym czasie do rozpatrzenia tego wniosku. Na wypadek, gdyby spółka została przez sąd rozwiązana, Targowica mysłowicka przeszłaby w całości pod zarząd miasta Mysłowic.

Bitwa o biedaszyby

Na terenie biedaszybów w Kostuchnej doszło do ciękiej bójki pomiędzy bezrobotnymi na tle cen za wydobyty węgiel. Bezrobotni: Mateusz Pientka z Ochojca i Wacław Klaus z Piotrowic sprzedali węgiel z biedaszybów taniej, niż inni bezrobotni. Pomimo kilkakrotnych interwencyj ze strony bezrobotnych z Kostuchnej, nie nastąpiła żadna zmiana.

W tych dniach zwrócili się bezrobotni z Kostuchej do Pientki i Klausa z żądaniem opuszczenia biedaszybów. Ponieważ nie usłuchali, zostali tak ciężko poturbowani, że musiano ich przewieźć do szpitala w Mikołowie.

Wypadek powyższy świadczy o wielkiem rozbiciu pomiędzy bezrobotnymi. Niedość, że stale prowadzą wojnę z przemysłowcami i policją o kawałek chleba, ale również toczą bójki pomiędzy sobą, co dziać się nie powinno ze względu na ciężkie położenie wszystkich bezrobotnych.

Sprawiedliwość społeczna

w XX wieku

Na ławie oskarżonych sądu chorzowskiego zasiadła mieszkanka Lipin, p. Rozalja T. Wymieniona, nie mając środków do życia, zaprowadziła w dniu 14 września b. r. swoje troje drobnych dzieci na urząd gminny, gdzie je zostawiła. Niewiasta chciała w ten sposób spowodować przyznanie jej jakiegokolwiek zasiłku.

Dla takich rzeczy nie ma jednak urząd gminny zrozumienia i zrozpaczona matka została pociągnięta do odpowiedzialności. Wymierzono jej karę 8 miesięcy więzienia, z zawieszeniem na przeciąg lat dwu.

Wiadomości z całej Polski

WSKUTEK POŻARU 40 ROBOTNIKÓW UTRACIŁO PRACĘ.

W hucie szkła „Irena" Podkomorskiego w Inowrocławiu wybuchł groźny pożar.

W płomieniach stanęła hala hutnicza Nr. 3. Dokładnej przyczyny powstania pożaru dotąd nie ustalono. Nad t. zw. wanną ułożone były deski, które najprawdopodobniej zajęły się od gorąca. Wnętrze hali uległo zniszczeniu. Stopniał również gotowy już towar. Straty oblicza się na przeszło 20 tysięcy złotych. Dzięki intensywnej akcji straży pożarnych ogień nie przerzucił się na zagrożone hale Nr. 1 i 2.

Wskutek pożaru nastąpiło chwilowe, częściowe unieruchomienie huty. 40 robotników straciło zajęcie.

TRAGICZNA ŚMIERĆ TROJGA LUDZI.

We wsi Jastrzębica, powiatu sokalskiego, zdarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą trzy życia ludzkie.

Na sadzawce Pawła Tchira ślizgało się dwuch chłopców: 11-letni Hryć Car i 12-letni Wasyl Bojka. Nagle załamał się cienki lód i obaj chłopcy, którzy wpadli do wody, utonęli, zanim przybyła pomoc. Gdy na miejsce wypadku przybiegł 44-letni ojciec Hrycia Cara, Iwan, wezwany przez sąsiadów, ze wzruszenia dostał on ataku sercowego, padając martwy obok wydobytych zwłok syna.

ZDERZENIE SAŃ W ZAKOPANEM.

W centrum Zakopanego zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który omal nie pociągnął za sobą życia dwojga ludzi. Popołudniu jechały Krupówkami sanie straży granicznej, zaprzężone parą koni. Nagle na skręcie koło poczty konie spłoszyły się, zerwały uprząż i wpadły na chodnik, tratując przechodniów. W tym samym momencie inne rozpędzone sanie góralskie zderzyły się ze saniami wojskowemi, które zostały strzaskane. Jadący oficer i inni pasażerowie wyszli z wypadku cało, natomiast rozhukane konie okaleczyły dotkliwie pewną kobietę i kilkunastoletniego chłopca St. Gałkę, który padł nieprzytomny na bruk. Rozszalałe konie popędziły galopem ulicą Kościuszki, potrącając przechodniów. Wywołało to dużą panikę na ulicy. Stan ofiar wypadku nie budzi poważniejszych obaw.

STRZAŁY ZA UCIEKAJĄCYM WIĘŹNIEM.

Przed gmachem Sądu Okręgowego w Łodzi więzień wyskoczył z karetki więziennej i zaczął uciekać. Policjanci, stanowiący konwój karetki, oddali do uciekającego szereg strzałów, z których 4 zraniły go śmiertelnie. Uciekinierem był 21-letni Edmund Wilbert, który miał wczoraj właśnie odpowiadać przed sądem za napad rabunkowy. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala więziennego.

Kącik radjowy

Sukces muzyki polskiej zagranicą

W połowie listopada odbyły się w Luksemburgu i w Liege dwa uroczyste koncerty poświęcone muzyce polskiej. Koncert w Luksemburgu należał do tak zwanych koncertów wymiennych: występ znakomitego dyrygenta niemieckiego Henryka Pensisa przed mikrofonami polskiemi, spowodował zaproszenie Grzegorza Fitelberga do Luksemburga. Na koncercie symfonicznym w Liege wystąpili, choć nie przed mikrofonami radjowymi, artyści szeroko znani przez radjo, oraz odegrane zostały utwory kompozytorów polskich, znane dobrze radjosłuchaczom z programów radjowych. W Rozgłośni Luksemburskiej, orkiestra symfoniczna pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga, wykonała dzieła Karłowicza, Łabuńskiego, Palestra, Sygietyńskiego. Koncert fortepianowy — Lessla odegrał, prof. Zbigniew Drzewiecki. W Liege „Grand gala polonais" (jak zapowiadała lokalna prasa) objął kompozycje wyłącznie współczesne. Tutaj również orkiestrą dyrygował Fitelberg, zaś solista był Karol Szymanowski, jako wykonawca partji fortepianowej Symfonji swej Nr. 4. Prasa miejscowa rozpisywała się szeroko w słowach jaknajpochlebniejszych o utworach polskich i o ich wykonawcach. „Luxemburger Wort" z 21.11 stwierdza, że jedynem wytłumaczeniem dla którego [illegible] znakomity koncert jak koncert Lessla nie był nigdzie znany była chyba zła wola państw zaborczych.

Do pełnego poznania wartości tego dzieła przyczyniła się — pisze recenzent — mistrzowska interpretacja ze strony dyrygenta i pianisty, „Maisterpianisten... von vornehmen Musikalität", i t. d.

O Karłowiczu wyraża się prasa, jako o jednem z najciekawszych zjawisk muzycznych ostatnich czasów, Chwali Palestra; „Tryptyk pastoralny" Łabuńskiego. Zwraca uwagę na charakterystyczne rytmy taneczne „Oberka" Sygietyńskiego; oryginalność „żołnierzy", Kondrackiego i t.d. Wszystkie dzienniki Liege przyniosły fotografje Fitelberga i Szymanowskiego, oraz kompozytorów, których utwory na Festivalu w Liege były wykonywane: Woytowicza, Łabuńskiego i Kondrackiego; niektóre poświęciły całe artykuły rozwojowi muzyki polskiej. Koncert ten — piszą — był może najważniejszem wydarzeniem tego sezonu muzycznego, i pozostawił wrażenie niezapomniane. Nigdy nie brakło polskiej muzyce wybitnej indywidualności — twierdzi „La Meuse", — obecnie zwraca na siebie powszechną uwagę. Czwarta Symfonja Szymanowskiego tak wspaniale — w części fortepianowej — przez niego samego wykonana, to „une oeuvre achevee"; dzieło skończone w swem mistrzostwie, w swej jasności, myśli, formie, w swej bezkompromisowości, w używaniu zewnętrznych efektów.

„Une forte curieuse personnalite" nazywa „La Wallonie" R. F. Łabuńskiego, podobnie wyraża się o Woytowiczu. Kompozycja Kondrackiego „żołnierze" wzbudziła w Liege również powszechne uznanie. Tak więc muzyka polska, przez długi czas zagranicą zapoznana, odniosła tym razem bardzo poważny i zasłużony sukces.

Houtonsville wzywa pomocy

W małem miasteczku Houtonsville, leżącem na dalekiej północy, wybuchła epidemja dyfterytu. W miasteczku niema specjalnego serum, jedynego lekarstwa, któreby mogło uratować dzieci od grożącej im śmierci. Drogi do najbliższego miasta, oddalonego o 500 km. są niemożliwe do przebycia. Serum sprowadzone być może tylko samolotem. Bohaterski wysiłek dwóch lotników, narażających swe życie, by uratować setki dzieci, przynosi pomoc i ratunek. Oto treść orygialnego słuchowiska p. t. „Houtonsville wzywa pomocy", które nada rozgłośnia lwowska dnia 22 grudnia o godz. 21. Autorem słuchowiska, jest młody lwowski literat z grupy „Rybałtów", Maciej Freudman.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE" 2)

Wdowa po męczenniku

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Deng przypominał sobie, jak często siedział na łóżku w nocy i wpatrywał się w niewyraźne zarysy twarzy swej śpiącej żony, szukając w niej jakiegoś podobieństwa do tamtej kobiety. Nie było żadnego. Miała niski wzrost, jasną skórę i małe oczki, — odznaczała się martwą, głupią urodą, jak twarz lalki. Zabiegała gorliwie o zachowanie pewnej urody. Ale tamta pierwsza kobieta była wysoka i smukła; miała podłużne, czarne oczy, które paliły się namiętnością, gdy przyciskał ją do siebie. Ciało jej było, jak smukły bambus, chwiejący się na wietrze, zgodnie z każdym porywem jego pragnienia. Nie mógł sobie przypomnieć niczego, co kiedykolwiek mówiła, ale ponoć kobiety nie mają nic do powiedzenia. Była początkiem i końcem wszystkiego, czego mógł oczekiwać od kobiety. Ale w żonie jego było jednak coś, co przypominało tamtą. Gdy trzymał ją w miłosnym uścisku, budziło się w nim wspomnienie przeszłości — i leżał znowu w ramionach nałożnicy. Dla tych drogocennych spomnień przez lata całe lekceważył przyjaciół swych i rewolucję.

Deng wspomniał noc, kiedy ostatecznie uwolnił się od swej żony, — noc, kiedy nowa namiętność zajęła miejsce jego dawnych wspomnień. Było to wieczorem 30 maja 1925 r., kiedy wiadomości o rzezi szanghajskiej przeniknęły przez całe Chiny. Wszelka praca ustała; wszędzie ludzie stali, rozmawiając o strajkach, bojkotach, walce. Tego wieczoru wrócił późno, spodziewając się, że zastanie żonę swą tak samo podniecona i zdecydowaną, jak on sam. Wyszła na jego spotkanie, uśmiechając się wdzięcznie. A kiedy powiedział jej, co się stało, spojrzała mu w twarz pustym wzrokiem.

— Ludzie ci zawsze robią coś złego — rzekła gniewnie. — Zawsze powodują jakieś zamieszki.

— Co masz na myśli? — zapytał, oszołomiony i zdumiony.

— Tu, w Szanghaju.. robotnicy i studenci. Nie mają poczucia odpowiedzialności. Twoi przyjaciele są tacy sami — wpływają na ciebie źle.

Ramiona jego zwisały martwo po bokach, — stał, wpatrując się w jej pustą twarz.

— Co znowu zrobiłam? — zaczęła drżącemi wargami; ze łzami, zbierającemi się w oczach. Położyła mu ręce na ramionach i przytuliła się do niego. Ale on patrzył na nią ciągle, jakgdyby była obcą kobietą. Potem stanowczo i powoli oswobodził się z uścisku jej ramion i bez słowa, bez jednego spojrzenia poza siebie, odwrócił się i wyszedł z domu.

Od tego czasu pracował w tajemnicy — i zawsze milczał w jej obecności. Jej rozdrażnienie, gniew i łzy skrystalizowały się w twardą, niską nienawiść dla jego przyjaciół i ruchu. który ogarnął Chiny. Obnosiła swój smutek od jednego stolika do drugiego w Nankinie, aż gadanina jej dotarła do uszu przyjaciół Denga. Deng powiedział im tylko: — Nie wie nic o naszej pracy. Nigdy nie opowiadam jej o tem. — Ale oni byli zaniepokojeni, gdyż Hwa-Czuan nie przestawała mleć językiem.

Wkońcu pewien impulsywny człowiek, nazwiskiem Wu, postanowił działać. Pewnego dnia zjawił się w jej domu i powiedział wprost.

— Słyszę, co pani opowiada o politycznej działalności Denga. Ostrzegam panią — naraża pani jego życie. Jeżeli gadanina pani dojdzie do uszu militarystów — zostanie on aresztowany i zabity.

Zbielała od furji:

— Wszyscy jesteście Czerwoni. To wy narażacie jego życie. Jakie macie prawo zmuszać go do takiej działalności. To jest mój mąż.

— Ostrzegłem panią poważnie. Militaryści mają uszy przy każdej dziurce od klucza. Nikt się na niego nie skarży, prócz pani.

— Jest pan złym człowiekiem — proszę natychmiast opuścić mój dom — krzyknęła.

Hwa-Czuan obnosiła po mieście swą nową krzywdę. Wu, czerwony Wu, obraził ją. Gdy Wu usłyszał o jej nowym ataku, spokojnie zapakował rzeczy i wyjechał, obawiając się, że nie wiele będzie miał dni przed sobą. A kiedy Deng podniósł zdecydowany głos przeciwko postępowaniu żony, zaczęła krzyczeć na niego z furją i wybiegła z pokoju.

Potem zaaresztowano Denga i w ciągu paru godzin wydano na niego wyrok śmierci, zarzucając mu zdradę stanu. Hwa-Czuan poczuła nietyle smutek, ile oburzenie i gniew. Gdy przyjaciele jego przyszli i poprosili ją, aby jako żona poszła do więzienia i wszczęła rokowania o przekupienie władz, spoczątku zaczęła zarzucać im wszelkie możliwe zbrodnie. Poczekali, aż skończy. Potem, w prostych, twardych słowach, powiedzieli, aby pamiętała, że jeżeliby nawet wszystko było prawdą, tem niemniej chodzi teraz o to, aby uwolniła swego męża. Ona może to uczynić — żaden z nich nie ośmieliłby się prowadzić o niego rokowań, aby nie narazić swego życia.

— A kto za to zapłaci? — zapytała z wściekłością.

— My — zapewnili.

Gdy uspokoili ją co do pieniędzy, furja jej zmniejszyła się. I wkońcu wyraziła swoją zgodę.

Pracownicy i robotnicy samorządowi bronią swych praw

Szczegółowe informacje o ministerjalnych projektach ustaw, regulujących stosunki służbowe, odpowiedzialność dyscyplinarną i uposażenia pracowników samorządowych wywołały wśród szerokich rzesz pracowniczych wielkie zaniepokojenie i oburzenie. Projekty te zmierzają do znacznego ograniczenia uprawnień pracowniczych nietylko w dziedzinie materjalnej, ale w równej mierze w dziedzinie praw obywatelskich i działalności związków zawodowych. Wszystkie istniejące na terenie stolicy i całego kraju związki zawodowe samorządowych pracowników umysłowych i fizycznych zgodnie stwierdziły, iż projekty te są niemożliwe do przyjęcia dla pracowników i postanowiły przeprowadzić solidarną akcję w obronie dotychczasowych praw pracowników samorządowych. To też z terenu całej Polski nadchodzą wiadomości o licznych i gorących zebraniach, na których pracownicy miejscy. należący do różnych związków, wypowiadają swą krytyczną ocenę ministerjalnych projektów i zdecydowaną wolę bronienia się przed ich realizacją.

Na terenie Warszawy w poszczególnych związkach odbyły się licznie obesłane zebrania delegatów, oraz ogólne zebrania członków, na których omawiano projekty ustaw i akcję obronną.

Na konferencji w Min. Spraw Wewnętrznych, która odbędzie się w czwartek, 12 b. m., wszystkie związki występują z solidarnemi postulatami.

Postulaty te przedewszystkiem wysuwają konieczność jednolitego ustalenia charakteru stosunku służbowego, tak, by wszyscy pracownicy samorządowi nadal byli pracownikami prywatno - prawnymi, angażowanymi na zasadzie umów indywidualnych i zbiorowych, wówczas, gdy projekt ministerjalny przewiduje na terenie samorządu pracowników zarówno publiczno-prawnych, jak i prywatno-prawnych, co, różnicując interesy pracownicze, musiałoby ujemnie odbić się na zwartości i rozwoju ruchu zawodowego.

Pozatem projekt przewiduje. iż zarówno publiczno - prawnym, jak i prywatno - prawnym pracownikom „nie wolno wchodzić w związki lub zmowy, które mogłyby zakłócić prawidłowy, bieg urzędowania". Przepis ten wyłącza możność strajkowania nawet robotników przedsiębiorstw miejskich, jak: tramwaje, wodociągi, rzeźnie piekarnie i t. d., oraz może służyć za pretekst do zwalczania związków zawodowych.

Również ustawowy czas pracy jest zagrożony przez projekt ustawy, bowiem funkcjonarjusze i pracownicy samorządowi muszą pracować tyle czasu, ile wymagać będą, zdaniem władzy służbowej, względy na dobro służby, a nawet odpoczynek niedzielny jest zagrożony, gdóż znów uzależniony jest od tego, czy „da się pogodzić z wymaganiami służby".

Nie lepiej jest z ubezpieczeniem chorobowem. Minister Spraw Wewnętrznych ma ustalić zakres i zasady pomocy lekarskiej dla publiczno - prawnych pracowników samorządowych i może objąć nią również wszystkich lub niektórych pracowników prywatno-prawnych. Ponieważ nie jest powiedziane, że ta pomoc lekarska nie może być jak to jest dotąd, gorszą od pomocy, udzielanej przez ubezpieczalnie społeczne, więc zupełnie wyraźnie grozi ogółowi pracowników samorządowych pogorszenie lecznictwa.

To, co jest dobrodziejstwem publiczno - prawnego stosunku służbowego — jego stałość — jest w świetle projekty ustawy bardziej, niż problematycznem. Władze mogą bowiem przenosić pracowników „dla dobra służby" w stan nieczynny, a następnie po 6 miesiącach — zwalniać ze sużby. Przytem wolno byłoby zaproponować przeniesionemu w stan nieczynny pracownikowi objęcie stanowiska w innym związku samorządowym tego samego typu, a nieprzyjęcie takiego stanowiska powodowałoby rozwiązanie stosunku służbowego, ze skutkami dobrowolnego opuszczenia służby, a więc bez zachowania praw nabytych. W ten sposób, proponując naprzykład przeniesienie pracownika z nabytemi prawami emerytalnemi z Warszawy do jakiegoś zapadłego miasteczka na Kresach, łatwo można osiągnąć zwolnienie tego pracownika bez emerytury.

Bardzo niepomyślne są również dla pracowników przepisy dyscyplinarne, przewidujące mianowania komisyj przez władze służbowe bez przedstawicieli związków, którzy obecnie w komisjach tych zasiadają.

Publiczno - prawny pracownik, na podstawie projektu ustawy będzie miał zamkniętą możność dochodzenia swych pretensyj, wynikających ze stosunku służbowego na drodze sądowej i pozostaje mu jedynie — dochodzenie praw w toku instancyj administracyjnych.

Przy tem wszystkiem ustawa nie zapewnia wszystkim dotychczasowym etatowym pracownikom samorządowym zaangażowania na podstawach publiczno - prawnych i w ten sposób znaczna część z nich utraci stałość stosunku służbowego, a zaangażowana będzie na kontrakt.

Projekt ustawy przekreśla prawa nabyte, gdyż przewiduje przymusowe przyjęcie nowych warunków. Kto nie zechce ich przyjąć, będzie musiał odejść ze służby samorządowej ze skutkami dobrowolnego ustąpienia, a więc z utratą praw nabytych.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Dziś teatr nieczynny. W piątek premjera „Trójki ulłajskiej" Marjana Hemara (według Nestroy'a) z udziałem Stefana Jaracza oraz E. Bonackiej, H. Gruszeckiej, H. Jaraczówny, M. Leśniewskiej, A. Owidzkiej, S. Brylińskiego, J. Chodeckiego, S. Daniłowicza, J. Kempy, J. Lenczewskiego, J. Łuszczewskiego, R. Wyspiańskiego, W. Żwirskiego i in. Reżyserja Stanisławy Perzanowskiej, dekoracje Władysława Daszewskiego.

OPERA: Dziś „Baron cygański".

TEATR NARODOWY: Dziś „Przepióreczka". Jutro „Cyd".

TEATR POLSKI: Dziś „Kres Wędrówki" Sheriffa.

TEATR MAŁY: dziś komedja Shaw'a „Żołnierz i bohater".

TEATR LETNI: dziś w reżyserji E. Chaberskiego sowiecka sztuka „Przedziwny stop" Kirszona w tłumaczeniu Haliny Pilichowskiej.

Od soboty „Muzyka na ulicy".

TEATR NOWY: Dziś „Powrót mamy".

TEATR KAMERALNY: Dziś premjera komedji Jaroszyńskiego „Sąsiadka".

TEATR MALICKIEJ: Dziś „Cień" Nicodemiego.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś aktualna satyra „Z przedziałkiem".

TEATR WIELKA REWJA (Karowa 18): Dziś komedja muzyczna „Minister i dessous" z Ordonówną, Symem, Sempolińskim i in. g. 20-a.

TEATR HOLLYWOOD (Hoża 29). Dziś rewja „Warszawa—New-York".

TEATR NA CHŁODNEJ. Dziś operetka Kalmana „Hrabina Marica".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś nieczynny. Jutro o g. 4-ej i o 7-ej w sali przy ul. Strzeleckiej 11-13 „Muzyka na ulicy".

„BAJ", kukiełkowy teatr dla dzieci wystawia dnia 15 b. m. o godz. 16-ej w sali Konserwatorjum (Okólnik 1) widowisko p. t. „O Raku Nieboraku i Pstrągu Dziwolągu" pióra J. Duszyńskiej.

Z FILHARMONJI. Jutrzejszy (piątkowy) koncert symfoniczny śmiało można będzie nazwać gwoździem bieżącego sezonu koncertowego. Wystąpią na nim: mistrz batuty Bruno Walter i pjanista o światowym rozgłosie, Artur Schnabel. Program zawiera dwie symfonje: Mozarta D-dur i pierwszą Brahmsa, oraz koncert fortepjanowy G-dur. Koncert nie będzie transmitowany.

CYRK Staniewskich. Dziś i codziennie o 8.15 wiecz. wielki nowy program. Wśród atrakcyj: Wyścig motocyklisty z lwami. We wtorki środy, soboty i niedziele o 4.30 i 8.15.

Odczyty T.U.R.

(ODDZIAŁ WARSZAWSKI)

W STOWARZYSZENIU B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH (Bielańska 9). Dziś o godz. 6 tow. prof. W. Gumplowicz: „Anglja" (z cyklu: „świat i ludzie").

W ZW. ZAW. PRAC. ELEKTROWNI (Elektryczna 3). Dziś o godz. 6-ej tow. A. Próchnik: „Wielka rewolucja francuska".

W ZW. ZAW. TRAMWAJARZY (arecka 7). Jutro, w piątek, o godz. 6½ — tow. K. Czapiński: „Ostatni Kongres Kominternu".

Demonstracja bojkotowa

Wczoraj około godz. 21-ej i pół na ul. Rynkowej zebrał się tłum młodzieży, złożony z około 500 osób. Pochód ruszył w stronę pl. Grzybowskiego, rozdając przechodniom i rozrzucając ulotki drukowane. Treść ulotek zawierała: „czarną listę" kupców, sprowadzających towary niemieckie, wykaz filmów niemieckich obłożonych bojkotem oraz komentarze pod adresem kupców, utrzymujących stosunki handlowe z Niemcami. Z pl. Grzybowskiego manifestanci zamierzali przedostać się na ul. Twardą, czem przeszkodziło zjawienie się kilku policjantów, którzy tłu mrozproszyli. Pomimo to, manifestanci wkrótce zebrali się ponownie na ul. Twardej i podążyli w kierunku Marjańskiej. Tam znowu zastąpił im drogę oddział policji, który rozpędził tłum, aresztując 2 osoby: Icka Honigsfelda i kobietę nicznanego nazwiska. Oboje zatrzymanych przeprowadzono do urzędu śledczego.

Z koncertów

PIANIŚCI I ŚPIEWACY.

Z pianistów — wirtuozów ostatnich tygodni najwięcej poruszyła muzyków i miłośników fortepianu Farnce Ellegaard, młoda artystka duńska o wielkich kwalifikacjach estradowych. Czasem pianistce brakuje plastyki technicznej w utworach tych, które prędkiem, często nawet przesadzonem, tempem zdają się ponosić wirtuozkę (etiudy Szopena, Liszta). Naogół jednak zarówno na dwuch recitalach, jak na koncercie w Filharmonji p. Ellegaard jest przy fortepianie zawsze solo, w utworach takich jak Mozart lub Klawesyniści szczególnie naturalną i szczerą odtwórczynią. Tem właśnie zyskuje sobie sympatję wszystkich.

Ciekawy recital fortepianowy, specjalnie Szopenowi poświęcony, dała jeszcze przed występami Ellegard, ogromnie uzdolniona **Edwarda Feinsteinówna.** Miękkość tonu, śpiewność gry stawia ją w rzędzie wyróżniających się wykonawczyń muzyki szopenowskiej młodego pokolenia pianistek warszawskich.

Artystycznie wykończonym repertuarem zwrócił na siebie uwagę „Wieczór pieśni" pp. **Izy Pomorskiej i Stefanji Zachaszewskiej** (uczenice prof. Comte - Wilgockiej). Obie śpiewaczki rozporządzają nietylko dobremi materjałami głosowemi (sopran i kontralt) ale również poważnym zasobem środków, umieją śpiewać z prostotą i trafnym wyrazem (pieśni niemieckie i rosyjskie). H. D.

Co usłyszymy w Radjo?

CZWARTEK, 13 grudnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty).

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. W programie utwory St. Moniuszki. 13.00 Zespół gitar hawajskich pod dyr. Jana Ławrusiewicza.

15.30 Muzyka (płyty). 16.00 „Tran"—pogadanka dla dzieci młodszych wygłosi Stary Doktór. 16.15. Koncert zespołu Henryka Golda. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — koncert chóru męskiego „Pobudka" pracowników fabryki karabinów pod dyr. Tadeusza Czudowskiego. 17.00 „Jak wieś żywi miasto": „Ziemniaki i jarzyny" — reportaż prof. Jana Rostafińskiego. 17.15 „Sielskie nastroje" — koncert orkiestry kameralnej Adama Hermana (z Krakowa).

18.00 Muzyka francuska (płyty). 18.40 „Jak spędzić święto?". 12.45 Program na dzień następny. 18.55. „Wiejski nauczyciel dożywia dzieci" —pogadanka. 19.40 Wiadomości sportowe.

21.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: Słuchowisko oryginalne Macieja Freudmana p. t. „Houttensville wzywa pomocy". 21.30 „Nasze pieśni"— odśpiewa Irena Gadejska. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 21.55 Koncert symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Ignacego Neumarka i Lidja Kmitowa—skrzypce. 22.45 Muzyka taneczna z płyt.

„Annapolis"

W kinie „ADRJA" został zaprezentowany nowy, wielki film o bohaterstwie, miłości i poświęceniu. Jest to wspaniała epopea o bohaterach morza p. n. „Annapolis". W filmie tym, który dostarcza widzowi wielkich emocyj, występują bohaterowie filmu „Bengali": Guy Standing i Ryszard Cromwell.

Wspaniałe zdjęcia, brawura i tempo — oto niezaprzeczalne walory tego filmu. Kino „Adrja", które zdobyło ten film do wyświetlania, odniosło nowy wielki sukces. (x)

Benefis Witolda Elektorowicza

O popularności artysty świadczy powodzenie jego benefisu; nis więc dziwnego, że na benefisie Witolda Elertowicza, cieszącego się sławą jedynego w swoim rodzaju piosenkarza, wydzierano sobie nawzajem stoliki, wykradano krzesła i t. p.

Benefis odbył się w atmosferze bardzo serdecznej. Sala nietylko nie szczędziła oklasków i okrzyków pod adresem jubilata i tych z jego kolegów - artystów, którzy wzięli udział w wieczorze, ale chórem podchwytywała refreny piosenek Elektorowicza, śpiewając z nim razem. Bisom i owacjom nie było końca tak, że koncert przeciągnął się do późnego wieczora. Rzęsiste oklaski zbierał zwłaszcza za ostatni numer programu. „Wizja przyszłości", w której Elektorowicz w szklanej gablocie zaśpiewał piosenkę o tem... jak będzie kiedyś.

W benefisie, prócz Witolda Elektorowicza w roli potrójnej (czyli jubilata, piosenkarza i conferenciera), udział wzięli: Bronisław Gronowski, który wygłosił dowcipne przemówienie okolicznościowe, chór Juranda, chór kobiecy Vorbont - Dąbrowskiej, pp.: Kurnatowska, Bielicka, Potocka i Olga Tymińska. I. K.

„Błogosławione" skutki deflacji

Dopiero z dn. 1 stycznia 1936 wejdą w życie nowe przepisy o podatku dochodowym, które stanowią obniżkę poborów urzędniczych. Pomimo to już teraz, nie czekając na wejście w życie obniżki płac, urzędnicy dokonywują znacznych oszczędności: co spowodowało w handlu b. poważny zastój. Obroty handlowe w obecnym okresie przedświątecznym skurczyły się o blisko 50 procent w stosunku do analogicznego okresu r. ub. Szereg gałęzi handlu, mianowicie: włókiennictwo, branże meblowe, galanterja, odzieżowa branża, księgarska znajdują się w obliczu ruiny. Przemysł również odczuwa skutki redukcji obrotów handlowych, bowiem znacznie zmniejszyły się zamówienia. Zarówno sfery przemysłowe jak i bankowe liczą się z konsekwencjami obecnego stanu rzeczy. Można się również spodziewać zwiększenia zaległości podatkowych.

Wyjęcie z pod ochrony lokatorów lokali przemysłowych i handlowych, z wyjątkiem drobnych, postawiło kupiectwo w sytuacji wyjątkowo ciężkiej. Jak dowiadujemy się, wszystkie organizacje kupieckie odbędą w najbliższym czasie narady, celem znalezienia sposobu złagodzenia obecnego stanu rzeczy. (Om.).



Na obozy zimowe!

Ubrania treningowe zł. 7. Wiatrówki nieprzemakalne zł. 9, rękawice męskie — zł. 2, rękawice damskie — zł. 1.65. Koszule sportowe flanelowe — zł. 5.75, menażki, niezbędniki itd. po cenach najniższych w **Składnicy Czerwonego Harcerstwa T. U. R.** (Czerwonego Krzyża 20 od 20—22).

Nieudała wyprawa podkopywaczy

Do zakładu fryzjerskiego L. Jastrzębskiego (Żelazna 75a) przyszedł o godz. 22-ej pracownik fryzjerski, aby złożyć przybory do golenia. W chwili, gdy wchodził frontowem wejściem, natknął się na jakiegoś osobnika, którego zatrzymał i wezwał policjanta. Ujętym okazał się złodziej. Znaleziono przy nim: świdry, bory, łomy i t.p. narzędzia, przy pomocy których złodzieje planowali przebić otwór w ścianie, aby dostać się do sąsiedniego sklepu, gdzie mieszczą się fabryczne składy manufaktury p.f. „S. Wagner i S. Górecki". Złodzieja przeprowadzono do VII komis. i po sporządzeniu protokułu odesłano wraz z dowodami rzeczowymi do urzędu śledczego.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Annapolis".
APOLLO: „Ostatni posterunek".
ATLANTIC: „Wesoła rozwódka".
AMOR: „Imitacja życia" i „Blond Venus".
ANTINEA: „Bezbożne dziewczę" i „Miasto duchów".
ANTIQUA: „Awanturki jego córki" i „Burza o brzasku".
AKRON: „Człowiek dwuch świa- „10 z Pawiaka".
AS: „Pieśń kozaka" i „Flip i Flap nie chcą pracować".
BAŁTYK: „Anna Karenina" z Gretą Garbo.
COLOSSEUM: „6 lat miłości".
COLOSSEUM MAŁE: „Świat się śmieje".
CORSO: „Babooma" i rewja.
CAPITOL: „Jaśnie pan szofer".

CASINO: „Dziewczę z Budapesztu".

CZARY: „Hrabia Monte Christo".
ELITE: „Nędznicy" i „Paryż w ogniu".
EUROPA: „Piekło".
FILHARMONJA: „Gabinet figur woskowych".
FLORIDA: „Teraz i zawsze," i „Nana".
FAMA: „Największy dzień mego życia".
FORUM: „Na dnie oceanu" i „Żona z ogłoszenia".
HELIOS: „Dzień wielkiej przygody" z Junoszą Stępowskim oraz dodatki kolorowe.
ITALJA: „Żona z ogłoszenia" i „Wystawiamy Rewję". skrzydłach pieśni".
KOMETA: „Niedokończona symfonja" i rewja.

LUX: „Amok" i „Przyjaciele i kochankowie".
LOS: „Bohater Arizony" i dodatki.
MAJESTIC: „Dyktator".

MEWA: „Legjon nieustraszonych" i „Byli sobie dwaj hultaje" (Flip i Flap).
METRO: „Bar-miewa".
MIEJSKIE: „Ostatnia Serenada".

MUCHA: „Gorzka herbata generała Yen" i „Rzymskie skandale".
NOWA TOMBOLA: „Idziemy po szczęście" i „Roześmiane oczy".
OKO PRASKIE: „Wyprawy krzyżowe".
PAN: „Chińskie morza".

PETIT TRIANON: „Marzące usta" i „Nie chcę wiedzieć, kim jesteś".
POPULARNY: „Czerwona dama", „Miłość dla początkujących" i rewja.
PROMIEŃ: „Nana" i „Szampańska noc".
PRAGA: „Mał amateczka" i rewja.
RIALTO: „Zaczęło się od pocałunku".
RIVIERA: „Noc karnawałowa".
ROXY: „Pat i Patachon".
SFINKS: „Szanghaj".
SOKÓŁ: „Sing-sing" i „Noc karnawałowa".
STYLOWY: „Sen nocy letniej".
ŚWIATOWID: „Jasnowidz".
ŚWIAT: „Roześmiane oczy".
TON: „Tarzan nieustraszony".
UCIECHA: „Dla Ciebie tańczę".
UNJA: „Malowana zasłona" i rewja.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.